

## PARAFIALNY KOŚCIÓŁ W PŁOKACH Z OBRAZEM MATKI BOSKIEJ

Wstęp. Spotykamy się nieraz z rzeczywistością, że jakiś kościół czy kaplica jest znana poza granicami danej parafii, a więc wiedzą o danym kościele w okolicy, regionie, prowincji, państwie a nawet w świecie. Zasięg wiedzy o danym kościele i jego sława są nieraz szerokie a nawet bardzo szerokie. Taką pozycję zdobywają zazwyczaj kościoły dzięki obrazom, figurom słynącymi łaskami.

W chrzanowskim regionie taką pozycję zyskała sobie parafia Płoki przez swój kościół, w którym od setek lat słynie łaskami obraz Najśw. Maryi Panny. Z tego powodu parafia Płoki zasługuje na to, by spojrzeć na nią w oparciu o pewne historyczne fakty.

**I. Region chrzanowski i jego przemysł. 1. Opis tego rejonu.** Między Krakowem a Katowicami leży chrzanowski region z miastami: Chełmek, Chrzanów, Jaworzno, Jeleń, Krzeszowice, Libiąż i Trzebinia. Nakrywa się on w zupełności z dawnym powiatem Chrzanowskim. Jego granice stanowią w 80 procentach rzeki jak: Wisła, Przemsza, Biała Przemsza, Jaworznik, Będkówka, Sanka Rudno. Ten rejon jest więc poprzecinany w różnych kierunkach wymienionymi rzekami, rzeczkami, strumykami.

Te rzeki, rzeczki przyczyniły się też w pewnym stopniu do wyrzeźbienia tego regionu. Ma on bowiem różne wzniesienia, garby, góry, których szczyty, jak Żelatowa i Bukowica sięgają prawie 400-tu metrów nad poziom morza. Na tym terenie są również niziny, jak nad Wisłą, niecki jak puszcza Dulowska, kotliny, rowy, które czynią powierzchnię wspomnianego rejonu oczywiście bardzo falistą.

Prócz tych naturalnych rzeźb chrzanowskiego regionu można jeszcze zauważyć na nim sztuczne wzniesienia jak hałdy kopalnia-  
ne, fabryczne. Te sztuczne wzniesienia, o dość dużej powierzchni hektarowej, można spotkać: w Jaworznie, Libiążu i Trzebini-Sier-  
szy. Te hałdy górują dość znacznie nad poziomem okolicy i dla-  
tego są łatwo dostrzegalne przez każdego przechodnia.

Chrzanowski rejon jest więc krajobrazowo urozmaicony przez naturę i człowieka.<sup>1</sup>

**2. Skarby regionu chrzanowskiego.** Region chrzanowski jest piaszczysty w znacznej swojej powierzchni. W okolicach Szczakowej widać całe hektary nieurodzajnych gruntów, gdzie nie roślina, lecz piasek staje do usług człowieka realizującego wszelkie plany budowlane. Podobną rolę w życiu gospodarczym, budowlanym spełnia również inny surowiec zwany gliną, występujący dość obficie w okolicach: Bolęcina, Buczyni i Trzebini.

Inną bazę materiałów budowlanych na omawianym terenie stanowi kamień, w różnych swoich odmianach poprzez wapienie, czarne marmury, dolomity aż do porfiru włącznie. Obfite złoża tego surowca znajdują się w okolicach: Krzeszowic, Chrzanowa, Libiąża. Można powiedzieć, że ten budowlany surowiec znajduje się, chociaż w różnych odmianach, w całym chrzanowskim regionie, z wyjątkiem jego obszarów nizinnych, nadwiślańskich.

Z skarbow ziemi chrzanowskiej musi się również wymienić lasy, czyli drzewo, w które obficie wyposażone są tereny południowe i środkowe omawianego regionu.

Wyliczone skarby mieszczą się na powierzchni chrzanowskiej ziemi. Są więc dostępne dla oka ludzkiego. Skutkiem tego same narzucają się człowiekowi ze swoją przysługą w celu zaspokojenia jego potrzeb, jakie wysuwa jego życie. Te skarby są cenne dla człowieka w swej służebnej wartości i łatwe w swej eksploatacji.

Prócz tych skarbow dostrzegalnych okiem każdego człowieka ziemia chrzanowska kryje jeszcze w sobie skarby niewidzialne jak minerały różnego rodzaju. Z tych ukrytych skarbow mineralnych należy wymienić: węgiel i rudy cynkowo-ołowiane w połączeniu jeszcze z innymi podobnymi składnikami. W te minerały region chrzanowski jest obficie wyposażony.

Reasumując wyniki tego spoglądnięcia na skarby chrzanowskiego regionu musi się powiedzieć, że Ktoś obficie, a nawet nadobficie wyposażył go w dobra materialne, z przeznaczeniem dla człowieka tutaj na nim zamieszkałego, jak również w myśl zasady: „dobra są dla wszystkich”, także dla każdego innego, którego życie wysunie na nie zapotrzebowanie.

**3. Człowiek wykorzystuje skarby chrzanowskiego regionu.** Człowiek zorientował się szybko w wymienionych bogactwach tej ziemi. On przystąpił bardzo wczes do ich eksploatacji. Jan Pęcowski, dyrektor chrzanowskiego gimnazjum, w swej niepublikowanej pracy p.t. „Trzebinia osada górniczo-przemysłowa w powiecie chrzanowskim” wspomina, że Mikołaj Kozynger właściciel Trze-

<sup>1</sup> Mapa regionu Chrzanowskiego.

bini „zwrócił się do króla z prośbą o wydanie mu przywileju lokacyjnego. Król Władysław Jagiełło pamiętny jego zasług w zarządzaniu kopalń królewskich, jak zaznacza w dwóch miejscach H. L e b e d z k i w pracy p.t. *Górnictwo w Polsce*, wydał mu istotnie dnia 1. 9. 1415 r. przywilej na założenie w Trzebini osady górniczej na prawie magdeburskim i górniczym, ustanawiając i jego następców dziedzicami wsi”.<sup>2</sup> Rok 1415 nie rozpoczyna eksploatacji zasobów mineralnych w Trzebini, lecz ich kontynuację opiera już na prawnej formie wedle istniejącego prawa magdeburskiego i górniczego. Ta data mówi tylko o bardzo wczesnym eksploataowaniu przez człowieka skarbow regionu chrzanowskiego, w tym wypadku ołowiu, dla własnych potrzeb.

Pan Lech P a k u ł a twierdzi, że „w rozwoju górnictwa cynkowo-ołowianego można wyróżnić w ziemi chrzanowskiej trzy okresy: stare górnictwo odkrywkowe rud ołowiu, kopalnictwo szybów-głębinowe rud cynku i ołowiu, okres współczesnego rozwoju górnictwa cynkowo-ołowiowego”. „Rozwój górnictwa odkrywkowego trwał od XV do XVIII wieku”.<sup>3</sup> Autor tego artykułu wymienia z miejscowości chrzanowskiego regionu: Chrzanów, Trzebinę, Balin, Luszowice, Wodną, Długoszyn, Jaworzno i okolice Nowej Góry twierdząc, że w nich właśnie wydobywano rudy ołowiu. Najdłużej wedle tego autora utrzymywały się takie odkrywkowe kopalnie „w okolicy Galmanu, Lgoty, Nowej Góry, Psar, Ostrężnicy”.<sup>4</sup>

Drugi okres, już bardziej sprecyzowany w umiejętności eksploataowania na powierzchnię rud cynkowo-ołowianych, przypada wedle wymienionego wyżej autora na XIX wiek. Ten autor w swym artykule *Górnictwo i przemysł* tak pisze: „Kopalnie galmanu czynne były: w Buczynie, Górach Luszowskich, Lgocie, Psarach, Ostrężnicy Nowej Górze, Czernej, Miękini, Trzebini, Trzebionce, Górcie, Kościelcu, Pogorzycach, Balinie, Chrzanowie, Płokach i Libiążu. Najbardziej wydajne były złoża galmanu w Lgocie i Ostrężnicy, zawierające od 20 do 30% cynku... Od połowy XIX wieku czynna była w powiecie chrzanowskim głębinowa kopalnia rud ołowiu „Matylda” w Chrzanowie. Założona ona została przez śląskiego przedsiębiorcę Tiele-Winklera około 1852 r”.<sup>5</sup> Kopalnie galmanu objęły więc, jak widać z przytoczonego cytatu, prawie cały obszar regionu chrzanowskiego. Koncentracja eksploatacji galmanu była w XIX w. w okolicach Trzebini. „Łączne zaś zatrudnienie wszystkich kopalń galmanu powiatu chrzanowskiego w roku 1824 wy-

<sup>2</sup> J. Pęcowski. Trzebinia osada górniczo-przemysłowa w powiecie chrzanowskim. (manuskrypt)

<sup>3</sup> *Ziemia Chrzanowska i Jaworzno. Górnictwo i Przemysł.* Kraków 1969.

<sup>4</sup> tamże.

<sup>5</sup> tamże, s. 268.



nosiło ponad 200 robotników".<sup>6</sup> Przez tą liczbę „ponad 200 robotników” autor ma zapewne na myśli stałych pracowników, a więc siłę najemną z pominięciem siły pańszczyźnianej, bo tą też wykorzystywano w pracach kopalniowych.

Skuteczna eksploatacja rud ołowiano-cynkowych zwróciła uwagę na inny skarb ziemi chrzanowskiej jakim jest węgiel zwany „czarnym złotem”. Zaczęto go więc wydobywać. „Pierwsza kopalnia węgla powstała na naszym terenie prawdopodobnie w 1804 r. na północnym krańcu pół Gór Luszowskich, gdzie między łąką i lasem wychodził na powierzchnię pokład węgla odkryty przez Koziobród”, taką wzmiankę poczynił p. Edward Pietraszek. O powstaniu kopalni węgla w Górach Luszowskich w 1804 r. wie również autor *Górnictwa i Przemysłu*, który wspomniawszy następująco w wymienionym artykule: „Inicjatorem otwarcia tej kopalni w roku 1804 był Jakub Nowak. W roku 1805 kopalnia ta dała już 2 tysiące ton węgla, a to stawiało ją na trzecim miejscu w Zagłębiu Krakowskim”.<sup>8</sup> Autor przytoczonych słów podając inicjatora powstania tej kopalni, ilość wydobytego węgla, pozycję jaką ona zajęła wśród kopalń zagłębia krakowskiego podtrzymuje z całą stanowczością rok 1804 jako rok jej powstania. U niego nie ma miejsca na słowo „prawdopodobnie”, jakiego użył p. Edward Pietraszek przy podawaniu roku powstania tej kopalni, jakim miał być 1804 rok.

Jedna kopalnia, ukazując rentowność, przygotowuje grunt dla powstania drugiej kopalni. Po prostu w przyspieszonym tempie powstają coraz to nowe kopalnie na ziemi chrzanowskiej. W obecnym czasie, spośród istniejących kopalni, należy wymienić w regionie chrzanowskim następujące: kopalnię rud ołowianych „Matylda” w Chrzanowie, rud ołowiano-cynkowych w Trzebini-Sierszy, kopalnię węgla „Siersza”, „Zbyszek” w Trzebini-Sierszy „Janinę I” i „Janinę II” w Libiążu, „Sobieski” w Jeleniu, „Bierut”, „Kościszko”, „Komuny Paryskiej” w Jaworznie. Spośród fabryk należy znowu wymienić: fabrykę lokomotyw w Chrzanowie, cementownię i hutę szkła okiennego w Szczakowej, zakłady chemiczne w Jaworznie i w Alwerni, zakłady przemysłu tłuszczowego, odzieżowego „Gumownia”, metalurgiczne w Trzebini-Sierszy, skórzane w Chelмку, mięsne w Chrzanowie, materiałów ogniotrwałych w Chrzanowie (Pogorzycy) i w Trzebini-Sierszy, betoniarskich w Krzeszowicach, przetwórci owocowo-warzywniczej w Tenczynku, przemysłu poligraficznego w Trzebini-Sierszy, elektrownie o dużej mocy w Jaworznie i Trzebini-Sierszy. Mówiąc o eksploatacji skarbów ziemi w regionie chrzanowskim należy jeszcze wymienić

<sup>6</sup> tamże.

<sup>7</sup> E. Pietraszek, *Wiejscy robotnicy kopalń i hut*. 1966 s. 23.

<sup>8</sup> *Ziemia Chrzanowska i Jaworzno*, s. 253.

istniejące eksploatacje kamienia: w Dębniakach, Miękini, Regulicach, Tenczynku, Libiążu i na wielką skalę w Czatkowicach, piasku w Jaworznie, gliny i jej przeróbkę w cegielniach np. w Trzebini-Sierszy, Bołecinie. Reasumując to wszystko musi się stwierdzić, że człowiek potrafił w pełni wykorzystać dla siebie skarby zarówno te, które znajdują się na powierzchni, jak i w głębi ziemi chrzanowskiej. Wykorzystując te skarby sam człowiek nadał rejonowi chrzanowskiemu specyficzny wygląd, albowiem on stał się „lasem dymiących kominów fabrycznych i kopalnianych”, jak się wyraził p. Franciszek Gwiźdź prof. gimn. imienia Stanisława Staszica w Chrzanowie<sup>9</sup>.

Chrzanowski teren jest w pełni wykorzystany przez człowieka. Można też powiedzieć, że człowiek wykorzystując bogactwa tego regionu przyczynia się do kształtowania krajobrazu tej ziemi. Ta eksploatacja naturalnych skarbów, czyli przemysł ziemi chrzanowskiej kształtuje również w jakiś sposób i duszę człowieka. To kształtowanie tej duszy uwidocznia się w sposobie myślenia, podejściu do spraw materialnych i religijnych człowieka zrodzonego czy zamieszkałego w chrzanowskim regionie.

**II. Ludność regionu chrzanowskiego.** Przemysłowy region chrzanowski wiązał z sobą ludzi na nim zrodzonych, a zaś innych przyciągał do siebie. Ten przemysłowy teren miał więc prócz miejscowej ludności na nim zrodzonej i osiadłej także przybyszów, którzy w fabrykach i kopalniach chrzanowskiego regionu szukali dla siebie zatrudnienia, a co za tym idzie także pieniędzy i chleba. To twierdzenie akceptuje p. Edward Pietraszek, który tak pisze w swojej książce: „Sądząc z nazwisk znajdowało się wśród robotników Albrechta (kopalnia w Sierszy) 11—12 Niemców, 6—7 ludzi o nazwiskach niemieckich lub zniemczonych, zaś jeden robotnik był może Węgrem. Robotnicy ci stanowili razem mniej więcej połowę załogi. Drugą zaś część stanowili Polacy, którzy zapewne pochodzili z Gór Luszowskich, Luszowic, a w części byli przybyszami”.<sup>10</sup> To swoje twierdzenie sformułował p. Pietraszek w oparciu o raport kopalni Albrechta z 1816 r., którym pokazał w pełni, że już 160 lat temu istniejący przemysł na ziemi chrzanowskiej zatrudniał miejscową i poza miejscową ludność.

Trzeba jednak powiedzieć i to z całą pewnością, że napływ ludności na ziemię chrzanowską był wówczas bardzo mały, albowiem zapotrzebowanie na ręce ludzkie ze strony przemysłu było również niewielkie. W miarę wzrostu przemysłu wzrasta również zapotrze-

<sup>9</sup> F. Gwiźdź, *Znaczenie Chrzanowa i jego okolicy dla Polski dawniej i dzisiaj*. „Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Chrzanowie 1928—1929” s. 5.

<sup>10</sup> E. Pietraszek, *Wiejscy robotnicy...*, s. 27.

bowania na ludzką siłę roboczą. To zaś zapotrzebowanie sięga nawet poza granice miejscowości w której jest przemysł, a także poza ziemię chrzanowską. Wielu z ludzi przyciśniętych ekonomicznymi warunkami szuka, poza rolnictwem, a więc w przemyśle środków do życia.

## 2. Liczbowa ilustracja wzrostu ludności chrzanowskiej ziemi.

Pewne statystyczne dane ilustrują szybkie zaludniania się ziemi chrzanowskiej. Ks. Franciszek Kazimierz Orłowicz, kanonik kaliski a proboszcz w Koziogłowach, zwizytował w 1747 r. dawny dekanat nowogórski. Tą wizytacją nie objął jednak Krzeszowic i ich okolicy, gdyż wówczas wymieniony rejon przynależał do innego dekanatu. W swoim sprawozdaniu jednak objął najbardziej przemysłowe miejscowości i rejony z ziemi chrzanowskiej. W tym sprawozdaniu podaje dane liczbowe odnośnie do parafii zwizytowanego dekanatu. Wedle tego sprawozdania istniały w 1747 r. w dekanacie nowogórskim następujące parafie: Babice, Chrzanów, Jaworzno, Kościelec, Libiąż Wielki, Nowa Góra, Płaza, Płoki, Regulice i Trzebinia. Biorąc pod uwagę ilość mieszkańców tych parafii można je uszeregować następująco: Babice 2400 wiernych, Jaworzno 2036, Trzebinia 1024, Kościelec 1000, Chrzanów 906, Nowa Góra 845, Regulice 583, Płoki 543, Płaza 453 i Libiąż Wielki 282 wiernych. Parafia Libiąż Wielki jest bardzo mała wedle tej podanej statystyki, gdyż Libiąż Mały należał wówczas do parafii Kościelec. Wszystkich mieszkańców katolików na terenie nowogórskiego dekanatu było w 1747 r. 10.072 osoby. Prócz katolików ks. kanonik Orłowicz ujmuje jeszcze w swej statystyce rodziny żydowskie zamieszkujące w dekanacie nowogórskim. Tych rodzin było: parafia Chrzanów 19, Jaworzno 15 osób, Kościelec 1 rodzina, Płoki 4 rodziny i Trzebinia 5 rodzin. Na terenie dekanatu nowogórskiego mieszkało więc w 1747 r. 29 rodzin i 15 osób żydowskich. Licząc w takiej rodzinie 5 osób otrzymujemy cyfrę 160. W dekanacie nowogórskim było w 1747 r. 10.072 katolików i 160 żydów, czyli 10.232 osoby mieszkały w przytoczonym roku w parafiach: Babice, Chrzanów, Jaworzno, Libiąż Wielki, Nowa Góra, Płaza, Płoki, Regulice i Trzebinia.<sup>11</sup> Przytoczona wyżej ludnościowa statystyka nowogórskiego dekanatu ukazuje nam, że najlepiej były zaludnione w 1747 r. te miejscowości, które miały dobrą, urodzajną glebę, czy też już funkcjonujący przemysł.

Anonimowy autor artykułu *Miscellanea Historica*, z którego statystyki, podanej wyżej, korzystałem podaje również liczbę mieszkańców okręgu chrzanowskiego z 1892 r. Wedle tej statystyki

<sup>11</sup> *Notificationes e Curia Principis Episcopi Cracoviensis 1893*, „*Miscellanea Historica*” s. 119—120.

liczba mieszkańców parafii nowogórskiego dekanatu przedstawia się następująco: w 1892 r.:

Parafia	Katolicy	Żydzi
Babice	— 8576	— 121
Chrzanów	— 4529	— 4024
Jaworzno	— 12.998	— 1050
Kościelec	— 3.602	— 80
Libiąż Wielki	— 3650	— 80
Nowa Góra	— 4274	— 64
Płaza	— 2058	— 53
Płoki	— 2362	— 87
Regulice	— 2444	— 49
Trzebinia	— 5704	— 1110
	<u>50.207</u>	<u>6718</u>

W nowogórskim dekanacie liczba katolików wynosiła w 1892 r. 50.207, liczba wyznawców religii Mojżeszowej 6718 a akatolików 70, czyli wymieniony dekanat zamieszkiwało wówczas ogółem 56.995 mieszkańców.<sup>12</sup>

Powyższe liczbowe zestawienie ludności dekanatu nowogórskiego ukazuje nam znaczny jej wzrost w latach 1747 a 1892. Ten wzrost w tych 145 latach przedstawia się następująco w poszczególnych parafiach: W Jaworznie liczba katolików wzrosła prawie 6-cio krotnie, w Trzebini 5 i 1/2 krotnie, w Chrzanowie, w Nowej Górze i w Płazie 5-cio krotnie, w Płokach, Regulicach 4-ro krotnie. Na uwagę zasługuje wzrost ludności w Libiążu Wielkim, bo prawie 13-cio krotnie i w Kościeleu gdyż liczba katolików wzrosła 3 i 1/2 krotnie. Taka dysproporcja powstała stąd, że Libiąż Mały odłączyło w tym czasie od Kościelca a przyłączono go do Libiąża Wielkiego. Można więc śmiało powiedzieć, że wzrost — liczby katolików w Kościeleu jest duży i na pewno dorównuje wzrostowi pod tym względem sąsiedniej parafii w Chrzanowie.

Z powyższego zestawienia przyrostu ludności w parafiach dekanatu nowogórskiego widać, że jest on największy w Jaworznie i w Trzebini. Przyczyną tego jest zapewne rozwój przemysłu co spowodowało przyływ ludności do tych parafii zarówno z chrzanowskiego rejonu oraz z innych też okolic Polski. Na ten przyływ ludzi z innych okolic Polski do przemysłowych miejscowości Chrzanowa wskazują żydzi których liczba wzrosła w omawianym czasie wielokrotnie. Największe skupisko ludności żydowskiej powstało właśnie w miejscowościach przemysłowych jak: w Chrzanowie, w Trzebini i w Jaworznie. Żydzi osiedlali się ze swoim hand-

<sup>12</sup> tamże, s. 118.

lem tam gdzie był pieniądź, a więc w miastach, w przemysłowych miejscowościach, zaś w bardzo małej liczbie po wsiach. Tak też było zapewne z napływem żydów do Chrzanowa, Trzebini i Jaworzna.

Szybki wzrost ludności w przemysłowych miejscowościach Chrzanowa zauważył również autor artykułu *Ludność i osadnictwo w powiecie chrzanowskim*. W wymienionym artykule ukazuje właśnie ten szybki wzrost ludności rejonu chrzanowskiego. Około roku 1890, jak pisze: „załoga kopalni w Jaworznie i Dąbrowie liczyła już ponad 1200 pracowników, kopalnia węgla i huta w Sierszy-Krzu dają zatrudnienie 600 robotnikom”.<sup>13</sup> Ta liczba robotników, którą przytoczyłem, sugeruje autorowi artykułu *Ludność i osadnictwo w powiecie chrzanowskim* wyciągnięcie następującego wniosku: „Fakty te wpływają na skupienie się ludności w północno-zachodniej części powiatu Chrzanowskiego.” Ten autor dodaje jeszcze: „Obserwuje się szybki przyrost ludności miejskiej z 13.087 do 25.296 osób; podwaja się niemal w tym dwudziestoleciu. Koło Jaworzna, Trzebini i Sierszy, Chrzanowa i Krzeszowic kształtują się małe skupienia urbanistyczne”.<sup>14</sup> Skupienia urbanistyczne powstają więc koło miejscowości przemysłowych.

W oparciu o wymieniony artykuł można zebrać pewne liczbowe dane, które ilustrują szybki wzrost ludności w przemysłowym rejonie chrzanowskim. Ten wzrost ukazują następujące cyfry:

Rok	Ogólna ilość mieszkańców	Ilość mieszkańców na 1 km <sup>2</sup> .
1880	— 72.300	— 100
1900	— 92.168	— 128
1910	— 110.838	— 154
1921	— 116.668	— 161
1939	— 150.000	— 208
1945	— 127.800	— 177
1960	— 193.100	— 267

Skutkiem tak wielkiego wzrostu ludności, jak ukazuje powyższe zestawienie, ziemia chrzanowska wchodzi w krąg obszarów najbardziej zaludnionych w Polsce. W ziemi chrzanowskiej „267 mieszkańców wypada na 1 km<sup>2</sup>., gdy w województwie krakowskim (dawnym) 129, a w Polsce 95 mieszkańców”.<sup>15</sup> Cyfra zaludnienia na 1 km.<sup>2</sup> jest rzeczywiście wysoka.

Trzeba jeszcze zaznaczyć, że ten wpływ ludności do przemysłu

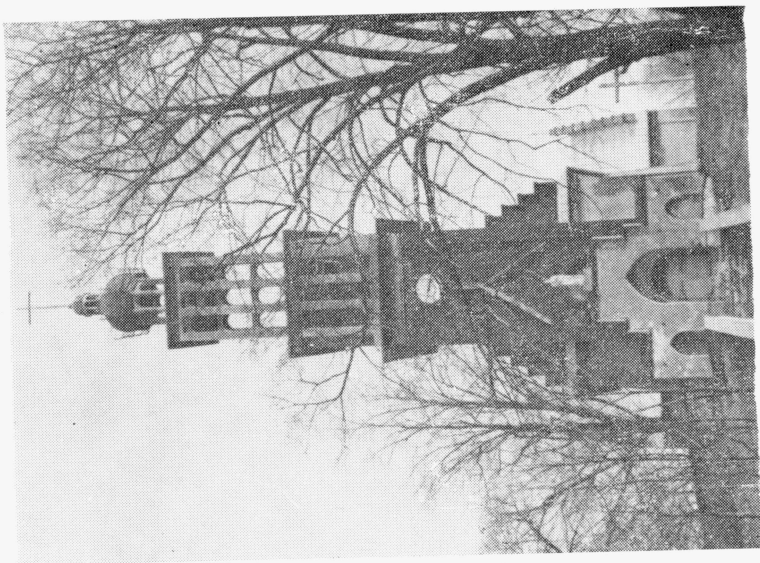


10. Obraz Matki Boskiej w Płokach przed konserwacją.

<sup>13</sup> *Ziemia Chrzanowska i Jaworzno*, s. 189.

<sup>14</sup> tamże

<sup>15</sup> tamże, s. 194.



12. Kościół w Płokach



11. Obraz Matki Boskiej w Płokach po konserwacji przeprowadzonej w 1978 r.

objął przede wszystkim miejscowości, w których on się rozwija jak: Jaworzno, Trzebinie, Chrzanów, Libiąż, Chelmek, Krzeszowice. Nie są jednak wolne od tego przyływu obcych ludzi, chociaż w niewielkiej ilości, wioski graniczące z miejscowościami przemysłowymi. Wielu z młodych, przybyłych tutaj do pracy, znajduje na wioskach swoje partnerki życiowe, zawiera więc z nimi związki małżeńskie i osiedla się na stałe w ziemi chrzanowskiej. Wsie ziemi chrzanowskiej dają również stały pobyt młodym ludziom przybyłym tutaj w poszukiwaniu pracy.

**3. Czynniki wpływające na ukształtowanie psychiki tutejszego człowieka.** Ziemię chrzanowską zamieszkuje więc ludność miejscowa i napływowa. W ośrodkach przemysłowych jak: Jaworzno, Trzebinia, Chrzanów, ludność napływowa zmajoryzowała lub jak w Chelmku, Libiążu, Krzeszowicach powoli majoryzuje ludność tubylczą. Trzeba powiedzieć, że ludność napływowa ulega szybko dyktandu danego terenu i zrywa w większości z tradycjami dawnego miejsca zamieszkania. Przestaje poprostu być tym czym była i przestaje praktykować to, co wczoraj było dla niej dobre i święte. Tamto traci a coś innego nabywa a mianowicie:

a) Obserwacja ludzi i ich postępowania, spotkanie się z nimi przy tej samej ścianie w kopalni i przy tym samym warsztacie w fabryce, rozmowa z nimi, którzy nieraz mają różne zapatrywania ideologiczne i religijne, powoduje powolne lub nieraz nagłe naśladowanie ich w inderentyzmie praktycznym, w laicyzacji a nawet w ateizmie. Wielu z napływowych ludzi do przemysłowych miejscowości ziemi chrzanowskiej traci formy dawnej religijności a nawet samą dawną religijność i wiarę.

b) Wymierzony czas pracy, spełnianie oznaczonego zadania rzuca w dużym stopniu na praktyczną religijność tutejszego człowieka. Ona przejawia się więc u niego w tym co jest nakazane, w tym co musi. Taki człowiek nie wychodzi poza ramy religijnego nakazu i przymusu.

c) Praca i stawiane jej wymogi w uspołecznionych zakładach np. przed II wojną tzw. „akord”, a obecnie „norma”, ustawiają też odpowiednio psychikę człowieka. Człowiek zmusza się wówczas do intensywniejszej pracy, a to też dlatego, by swój zarobek postawić na odpowiednio wysokim poziomie. Tak ułożona praca stawia człowieka, by mieć dużo i górować w zarobku nad innymi. Wytwarza się wówczas u danego pracownika materializm zdolny do osłabienia u niego, lub przekreślenia w całości jego dawnego nastawienia do dobroczynności, bezinteresowności, bez względu na to czy ich odbiorcą ma być jakiś człowiek czy też jakaś instytucja.

Te czy jeszcze inne przejawy można zauważyć w życiu mieszkańców przemysłowych miejscowości rejonu chrzanowskiego. To udzie-



la się też ludności innych miejscowości tego regionu, gdyż mieszkańców ziemi chrzanowskiej można zaliczyć prawie w zupełności do pracowników uspołecznionych zakładów.

**III. Więkowość parafii na ziemi chrzanowskiej.** Chrzanowska ziemia była wcześniej zamieszkała przez ludzi i wcześniej również przez nich eksploatowana ze skarbów, którymi ona dysponowała. Bliskość Krakowa i istniejące, możliwe warunki życiowe były przyczyną tak wczesnego zamieszkania i zagospodarowania tej ziemi przez człowieka. W tym terenie przyjęła się i zakorzeniła się dość wcześnie religia katolicka a co za tym idzie Kościół Katolicki.

**1. Stare parafie na ziemi chrzanowskiej.** P. inż. Jan Kozub tak pisze o starych parafiach w artykule pt. *Architektura, budownictwo i zabytki sztuki*: „Za panowania Kazimierza Wielkiego ruch budowlany ogarnął cały kraj. Na pewno nie ominął on ziemi chrzanowskiej. Dowodem tego jest wzmianka, że w XIV w. istniały już kościoły: w Chrzanowie, Regulicach, Płokach, Porębie, Jaworznie, Zalasiu, Sance, Nowej Górze, Paczółtowicach, Krzeszowicach i Trzebini. Stąd można wnioskować, że już wtedy wsi było dosyć dużo, tym bardziej, że do parafii należało ich kilka. Niektóre kościoły bądź ślady ich dochowały się do naszych czasów.”<sup>16</sup> Ta wypowiedź autora artykułu *Architektura, budownictwo i zabytki sztuki* potwierdza w zupełności przypuszczenie, że na tej ziemi bogatej, wcześniej zamieszkałej i eksploatowanej przez człowieka musiał być i już dość wcześnie Kościół Chrystusowy.

*Katalog Kościołów i Duchowieństwa Archidiecezji Krakowskiej* nie tylko wspomina, że w XIV w. istniały w rejonie chrzanowskim kościoły i parafie: w Kościelcu, Porębie Żegoty, Sance, Zalasiu, Chrzanowie, Jaworznie, Trzebini, Nowej Górze i Paczółtowicach, ale również stara się podać czas erygowania tych parafii określając go wiekiem czy nawet rokiem. Wedle tego Katalogu erygowano już w XIII w. parafie: w Kościelcu i w Porębie Żegoty. Podany czas erekcji tych parafii jest dość ogólnikowy, nie sprecyzowany bliżej, widocznie z powodu braku ściślejszych historycznych danych. Ten Katalog określa dokładnie rok erekcji niektórych z wymienionych parafii, a mianowicie: Nowej Góry 1315, Sanki 1316, Chrzanowa 1320, Trzebini 1325, Jaworzna 1334, Paczółtowice 1340, Zalasu 1400. Datę erekcji parafii Płoki podano: „parafia erygowana przez 1440 r. Erekcję parafii Regulice określono ogólnikowo w wieku XIV, a zaś Krzeszowice w XV wieku.

Na terenie ziemi chrzanowskiej istniało więc w XIV w. 11 parafii. Ich duże zagęszczenie jak: Chrzanów, Kościelec, Trzebinia, Płoki, czy Sanka, Zalas, Regulice, Poręba Żegoty oraz Nowa Góra

<sup>16</sup> tamże, s. 404.

i Paczółtowice świadczy o dość już dużej ilości katolików w tych miejscowościach, których zapotrzebowanie domagało się powstania dla nich samodzielnych placówek duszpasterskich, oraz o ich możliwości i ofiarności na zbudowanie i utrzymanie sakralnego budynku i zatrudnionego wśród nich duszpasterza. Wymienione czternastowieczne parafie są wyrazem religijnej dojrzałości ludzi zamieszkujących w XIV w. ziemię chrzanowską.

## **2. Patronowie czternastowiecznych parafii i kościołów regionu chrzanowskiego.**

W wymienionych parafiach były już w XII czy XIV w. drewniane lub murowane kościoły. Te kościoły i parafie miały swoich św. Patronów. Spalenie się kościoła, lub zniszczenie w danej miejscowości parafii jako samodzielnej placówki duszpasterskiej nie jest równoznaczne ze zniesieniem patronatu danego Świętego nad tą czy inną miejscowością. Zazwyczaj po odbudowie kościoła czy przywróceniu parafii w jakiejś miejscowości wraca się do tradycji, historii, a więc także do dawnego Patrona.

W oparciu o powyższe spostrzeżenie można zaryzykować i powiedzieć, że obecni święci Patronowie parafii ziemi chrzanowskiej byli już nimi w XII i XIV w., a więc w chwili ich erygowania. Można tak twierdzić tym bardziej, że obecni Patronowie tych parafii żyli już przed XII czy XIV wiekiem jak: św. Wawrzyniec, św. Mikołaj w wieku III-cim, św. Marcin w IX-tym, św. Wojciech w X-tym, zaś pozostali Święci byli uczniami Pana Jezusa jak: święci Apostołowie: Piotr, Paweł, Andrzej, Jakub, czy wreszcie Poprzednik Chrystusa Pana św. Jan Chrzciciel. Patronami tych parafii istniejących w chrzanowskim regionie są: Kościelca św. Jan Chrzciciel, Poręby Żegoty św. Marcin, Nowej Góry Duch Św. czyli trzecia Osoba Boska, Paczółtowice Matka Najśw. Nawiedzenie, Płok Najśw. Maryja Panna Narodzenie, Trzebini ŚŚ. Apost. Piotr i Paweł, Chrzanów św. Mikołaj, Sanki św. Jakub, Zalasu św. Andrzej Ap. i Regulice św. Wawrzyniec.

Patrona dla jakiejś parafii wybierają ludzie. Wybór zaś tego czy innego Patrona dla danej parafii świadczy o tym, że tamtejsi wierni wiedzieli już o nim, znali go dobrze, on im imponował swoim życiem, cnotami, żywili więc cześć dla niego i ośmielili się przez to Jemu powierzyć w opiekę swój kościół, swoją parafię a więc i siebie, czyli poprosić go na Patrona dla Ich świątyni i Parafii. Można więc powiedzieć, że dany Święty był bardzo bliski mieszkańcom z jakiejś miejscowości czy parafii, i dlatego poproszony na Patrona ich kościoła i parafii.

Katolicy w Nowej Górze musieli więc żywić cześć do Ducha Św.,

<sup>17</sup> *Katalog Kościołów i Duchowieństwa Archidiecezji Krakowskiej*, Rok 1967. s. 107—126.

skoro Jego wybrali na Patrona swojej parafii. Podobnie można powiedzieć o Paczółtowicach i Płokach, gdzie znowu Patronką kościoła i parafii ustanowiono Matkę Najśw., a ściśle mówiąc Jej Narodzenie i Nawiedzenie. Kościelec zauważył św. Jana Chrzciciela, Trzebinia zaś dwu sławnych Apostołów, filarów Kościoła św. Piotra i św. Pawła. Podobnie też uczyniły sąsiadujące z sobą parafie Sanka i Zalas oddając się w patronalną opiekę Apostołom św. Jakubowi Starszemu i św. Andrzejowi. Porębianom i Krzeszowiczom spodobał się św. Marcin Bp, a znowu Chrzanowianom św. Mikołaj sławny z dobroci i miłosierdzia i dlatego im oddali się w opiekę czyniąc ich Patronami swoich kościołów i parafii. Jaworzno wybrało sobie na Patrona biskupa, Męczennika św. Wojciecha misionarza Polski i Prus.

Duch Św., Matka Najśw., wymienieni Apostołowie i Święci są Patronami wspomnianych parafii.

#### IV. Płoki parafia.

1. **Data erekcji parafii.** W poprzednim rozdziale przytoczyłem wypowiedź p. Jana Kozuba niegdyś architekta powiatowego w Chrzanowie wziętą z jego artykułu pt. *Architektura, budownictwo i zabytki sztuki*, a mianowicie: „Dowodem tego jest wzmianka, że w XIV w. istniały już kościoły...”<sup>18</sup> Wśród tych kościołów istniejących w XIV w. w chrzanowskim rejonie wymienia również wymieniony autor kościół w Płokach. Nie precyzuje on bliżej kiedy powstał ten kościół a tym samym i parafia płocka, tylko stwierdza, że w XIV w. był już kościół w Płokach.

Jan Długosz nasz dziejopisarz wie również o istnieniu w Płokach parafii i kościoła. On tak o tym pisze: „Płoki wieś, ma u siebie parafialny kościół murowany, z kamienia, poświęcony Przesławnej św. Maryi Dziewicy”.<sup>19</sup> Jan Długosz żyje w XV w. Skoro wymieniał istniejące za jego życia parafie, wymienia również Płoki jako parafię tylko dlatego, że one już wówczas istniały.

Nasz diecezjalny *Katalog Kościołów i Duchowieństwa Archidiecezji Krakowskiej* czyli dawny *Elenchus* wspomina Płoki i o nich tak pisze: „Parafia erygowana przed 1440 r.”<sup>20</sup> Określenie powyższe jest bardzo ogólne, bo nie podaje ani roku ani nawet wieku erygowania płockiej parafii. Musiały bowiem istnieć jakieś trudności natury historycznej, które nie pozwalały określić dokładniej czasu powstania parafii w Płokach.

Trudności rzeczywiste były. W kronice parafii płockiej można wyczytać te słowa: „Przy remoncie dachu i wieży kościoła w 1890 r. znaleziono pismo. Tam pisze, że „kościół parafialny we wsi Płokach,

<sup>18</sup> *Ziemia Chrzanowska i Jaworzno*, s.

<sup>19</sup> J. Długosz, *Liber Beneficiorum*. T. II, s. 46—47.

<sup>20</sup> *Katalog Kościołów...*, s. 124.

którego by wieku swój początek wziął oznaczyć nie można, ile że wszelkie ślady pewności przez ustawiczne napady i przeszkody nieprzyjacielskie częścią zniszczone częścią zabrane zostały”.<sup>21</sup> Jak z tej wypowiedzi widać Księża proboszczowie w Płokach mieli trudności, natury historycznej, w odnalezieniu rzeczywistej daty erygowania ich parafii.

Tą trudność w określeniu daty erekcji parafii w Płokach ukazują również wizytacje biskupie. W jednej z nich wizytujący Biskup napisał te słowa: „erectio... on est productus...”<sup>22</sup> Przy określaniu więc czasu powstania płockiej parafii opierano się na Długoszowej wzmiance o niej i dlatego ogólnikowo określano jej erekcję używając słów: „ante annum 1440”<sup>23</sup>, lub „Parafia erygowana przed 1440 r.”<sup>24</sup>

W Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, przy przeglądaniu akt korespondencyjnych Konsystorz-Płoki i Płoki-Konsystorz od 1731 r. do 1931 r., natrafiłem na inwentarz ks. Kotkowskiego plebana z Płok. W tym inwentarzu można wyczytać następujące słowa: „...Na górze skalistej kościół murowany pod tytułem Narodzenia Najśw. Maryi Panny. Erekcja temuż kościołowi jest nadana od W. Imci Pana Jakuba Ligęzy Kawalera Maltańskiego dnia 8 miesiąca października 1314 r.” Ten dokument ma datę 15 kwietnia 1791 r. i podpis „Ks. Józef Kotkowski pleban płocki.” Dokument stary, bo przecież liczy blisko 200 lat. Ks. Kotkowski podał w tym dokumencie to czego inni po nim uczynić nie mogli, a mianowicie dokładną datę erekcji parafii w Płokach. Tej daty nie znał też autor obecnej kroniki Płok, gdyż datę erekcji parafii określa w ten oto sposób: „W *Liber Beneficiorum* jest: „Kościół w Płokach pod tytułem Najśw. Maryi Panny... z czego można — wnioskować gdy w roku 1440 wzmianka jest in Libro beneficiorum o kościele... w Płokach, więc przed tym rokiem w odleglejszych latach wstecz wprzód istniał”.<sup>25</sup> Ta nieznamość księży proboszczów, duszpaste-rzujących w Płokach, odnośnie do erekcji tej parafii, nie podważa i podważyć nie może zapodanej przez ks. Kotkowskiego dokładnej daty erekcji tamtejszej parafii.

Ks. Tadeusz Gromnicki zajmował się między innymi też świętopietrzem płaconym do Rzymu przez polskie parafie. Wynikiem tych jego badań jest książka pt. *Świętopietrze w Polsce*. Wedle danych podanych w tej książce parafia płocka zapłaciła w 1328 r. świętopietrze w kwocie „3 s i 1 Q”, czyli 3 skojce i 1 kwartę.<sup>26</sup> Z tej wzmianki wynika, że już w 1328 r. była parafia

<sup>21</sup> *Kronika Parafii Płoki*, s. 2

<sup>22</sup> *Wizytacje z 1748 r.*

<sup>23</sup> *Wizytacje z 1896 r.*

<sup>24</sup> *Katalog Kościołów...*, s. 124.

<sup>25</sup> *Kronika Płok*, s. 2.

<sup>26</sup> T. Gromnicki, *Świętopietrze w Polsce*. Kraków 1908 s. 332.



w Płokach. Tym sposobem potwierdzono w zupełności notatkę ks. Józefa Kotkowskiego, że parafia Płoki była erygowana na początku XIV w.

Autor artykułu *Architektura, budownictwo i zabytki sztuki* miał zupełną słuszość, gdy pisał w nim, że parafia Płoki istniała w XIV w., o czym już wyżej wspomniałem. Można jeszcze tą jego wypowiedź bardziej sprecyzować i dodać: „Parafia w Płokach istniała w XIV w. od 8 października 1314 roku.

**2. Zasięg parafii Płoki.** Jan Długosz, wspominając o parafii płockiej, wylicza wsie jakie do niej należały. Z tych wsi przynależnych do parafii Płoki a przez niego wyliczonych są: „Płoki, Czyszówka, Psary, Lgotha”.<sup>27</sup> Zasięg parafii wynosił w promieniu około 7 km. Odległość wymienionych wiosek, zapewne małych co do liczby mieszkańców, nie była wielka na ówczesne czasy. Parafia Płoki w czasach Długosza była mała tak co do swego zasięgu terytorialnego jak też co do ilości wiernych.

Najstarsza wizytacja biskupia nowogórskiego dekanatu wylicza również wioski przynależne do, płockiej parafii a mianowicie: „Płoki, Cizówka, Niesułowice, Lgota, Ostrężnica, Psary.”<sup>28</sup> Wedle akt tej wspomnianej wizytacji do Płok należały wioski, o czym Długosz nie wspomina: Ostrężnica i Niesułowice. Niesułowice wymienia Jan Długosz przy parafii Trzebinia. Píše bowiem wyraźnie: „Nyesulovicze, villa sub parochia de Trzebinia sita”.<sup>29</sup> Z tego wniosku całkiem prosty, że dopiero po Długoszu, a więc między rokiem 1480 a 1598 oderwano wioskę Niesułowice od parafii Trzebinia a przyłączono ją do parafii Płoki. Następne wizytacje po 1598 r. wyliczają Niesułowice wśród wsi przynależnych do płockiej parafii.

Wioska Niesułowice należy obecnie do wsi Gorenice Archidiecezji Krak. W korespondencyjnych aktach w archiwum Kurii Krak. spotkałem pismo Rady Administracyjnej Wolnego Miasta Krakowa, w którym czytamy: „...dzieci do Chrztu nosząc i ciała zmarłych do pochowania wożąc do parafii szlady przez zakazaną granicę zostawiają”.<sup>30</sup> W tym piśmie chodzi o Niesułowice i parafię Płoki. Niesułowice były wówczas pod zaborem rosyjskim, a Płoki przynależały zaś do Wolnego Miasta Krakowa. Dlatego właśnie wierni z Niesułowic szli z duszpasterskimi potrzebami do parafii Płoki.

W takich wypadkach przekraczali nielegalnie granicę, zostawiając nawet po sobie ślady na co właśnie skarży się przytoczone pismo Rady Adm. Wolnego Miasta Krakowa. W tym piśmie jest też pro-

<sup>27</sup> *Liber Beneficiorum*,

<sup>28</sup> Wizytacja Biskupia z 1598 r.

<sup>29</sup> *Liber Beneficiorum*, s. 45.

<sup>30</sup> Akta Korespondencyjne 1791—1931.

pozycja Rady Adm. wyrażona w słowach: „Czyliby dla wzajemnej dogodności wieś Niesułowice do parafii Gorenice lub Olkusza przyłączona być nie mogła”.<sup>31</sup> Ta właśnie granica między zaborem rosyjskim a Wolnym Miastem Krakowa, o której wspomina przytoczone pismo była zapewne powodem i to wystarczającym do odłączenia wioski Niesułowice od parafii w Płokach a przyłączenia jej do parafii w Gorenicach i ona do niej przynależy do dnia dzisiejszego.

**3. Płocka parafia w obecnym czasie.** Płocka parafia liczyła w 1958 r. 3433 mieszkańców.<sup>32</sup> Należały do niej wówczas: Płoki, Czyżówka, Lgota, Psary i Ostrężnica — część. Zaznaczono przy Ostrężnicy „część”, gdyż około 80 numerów z tej wioski przynależy do płockiej parafii, a zaś około 120 do parafii Nowa Góra. Parafia niezbyt duża liczbowo, ale rozległa terytorialnie, co wierni bardzo odczuwają szczególnie w dzisiejszych czasach.

Należy też zaznaczyć, że w wymienionych wioskach parafii płockiej są kaplice, w których miejscowi duszpasterze w liczbie 2 odprawiali mszę św., a więc dwie msze św. w Płokach, a 4 wyjazdowe w kaplicach: w Psarach, Lgocie, Czyżówce i Ostrężnicy. Duszpasterska obsługa tych wiosek była niewystarczająca, gdyż nie stwarzała warunków wiernym, by wszyscy mieli możliwość wysłuchania mszy św. w swojej miejscowości.

Te czy inne względy natury duszpasterskiej zdecydowały, że w parafii Płoki utworzono dwa nowe ośrodki samodzielnego duszpasterstwa, a mianowicie: w Psarach w 1972 r. i w Lgocie w 1975 r. W zasięg duszpasterstwa księdza zamieszkałego w Lgocie wchodzi ta część Ostrężnicy, która przynależała do parafii w Płokach. Duszpasterstwu księdza w Płokach podlegają obecnie wioski: Płoki i Czyżówka. Taki podział jest zapewne dla wiernych duszpasterstwo korzystny.

Oto krótki, historyczny rys płockiej parafii od chwili jej założenia aż do 1976 r., bo w tym właśnie roku kreślę o niej niniejsze wspomnienie.

## V. Kościół w Płokach.

**1. Usytuowanie kościoła w Płokach.** Parafia w Płokach sięga 1314 r. jak wyżej wykazałem. Ten czas, a nawet znacznie wcześniejszy, należy też zastosować do zaistnienia kościoła w Płokach. Już Jan Długosz wspomina, że w Płokach „parafialny kościół był z kamienia murowany”.<sup>33</sup> Budowa była więc trwała i odporna na ogień i działania atmosferyczne. Wizytacje biskupie mówią podob-

<sup>31</sup> tamże.

<sup>32</sup> *Katalog Kościołów...* Rok 1958 s. 167.

<sup>33</sup> *Liber Beneficiorum*, s. 46—47.

nie jak Długosz „ecclesia murata” — kościół murowany.”<sup>34</sup> Wizytacje podkreślają podobnie jak Długosz słowem „murowany” trwałość tej budowli.

Niektóre z biskupich wizytacji określają nawet usytuowanie płockiego kościoła, gdyż mówią: „na wzniosłej górze, na silnej skale”.<sup>35</sup> W innym dokumencie Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie czytamy: „parafialny kościół [w Płokach] jest zbudowany na górze skalistej”<sup>36</sup> Pleban płocki ks. Kotkowski pisze w inwentarzu o swoim kościele parafialnym: „na górze skalistej murowany”.<sup>37</sup>

Na tej samej skalistej górze stoi obecnie kościół w Płokach podobnie jak tam również stał ów, o którym wspomniał kronikarz Jan Długosz, czy Biskup wizytujący płocką parafię w 1598 r. O wysokości tego skalistego wzniesienia mówi liczba 70 nietypowych, bo wysokich schodów, po których wchodzi się obecnie z drogi do kościoła parafialnego w Płokach. Dzięki takiemu wzniesieniu położeniu panuje płocki kościół nad okolicą i jest dobrze widziany z Myślachowic, z drogi, o dość dużym ruchu komunikacyjnym, wiodącej z Trzebini-Sierszy do Olkusza.

**2. Kościół konsekrowany.** Polski dziejopisarz Długosz nie wspomina o konsekracji płockiego kościoła. Inne archiwalne dokumenty z Kurii Metropolitalnej w Krakowie, jak wizytacje biskupie, wspominając o tym kościele, dodają zawsze słowo: „konsekrowany”. Biskup Kunicki np. w swoim wizytacyjnym sprawozdaniu pisze o tym kościele: „dzień konsekracji obchodzi się w I niedzielę po uroczystości św. Bartłomieja”.<sup>38</sup> Bp Płocki wspomina również, że kościół w Płokach jest konsekrowany, lecz zaznacza: „bez wiadomości od kogo konsekrowany”.<sup>39</sup> Kościół w Płokach konsekrowany ale nie można było podać Biskupa, który dokonał tego liturgicznego obrzędu. Pewność, że ten kościół był konserwowany opiewano na znakach, zacheuszkach namalowanych na ścianach tej świątyni. Czytamy bowiem w jednym z dokumentów: „Per signa tantum in parietibus depicta probatur”.<sup>40</sup> Te właśnie znaki na ścianach z konsekracji i pierwsza niedziela po św. Bartłomieju, w którą obchodzono jej rocznicę były wystarczającymi dowodami, by Księża Biskupi, w swoich wizytacyjnych sprawozdaniach, mogli z całą pewnością napisać: „kościół konsekrowany”.

<sup>34</sup> Wizytacje Biskupie z 1598 r.

<sup>35</sup> Wizytacje Biskupie z 1748 r.

<sup>36</sup> *Tabella Ecclesiarum Decanatus Novi Montis* z 1748 r.

<sup>37</sup> *Inwentarz Parafialny* z 1791 r.

<sup>38</sup> *Wizytacje* z 1728 r.

<sup>39</sup> *Wizytacje* z 1782 r.

<sup>40</sup> *Tabela Ecclesiarum...*

**3. Szczupłość płockiego kościoła.** Zarówno Jan Długosz, jak i Księża Biskupi milczą w swoich pismach odnośnie powierzchniowych rozmiarów murowanego, płockiego kościoła zbudowanego z kamienia na wzniosłej skale zwanej „Zagajnikiem”.<sup>41</sup> Mimo tego milczenia możemy sobie jednak wyrobić pewien osąd, pewne zdanie o jego wielkości. W inwentarzu, już wyżej wspomnianym, czytamy: „kościół murowany cały, niewielki”<sup>42</sup>

To określenie jest wprawdzie bardzo ogólnikowe, ale ono mimo wszystko mówi, że wówczas kościół w Płokach był „niewielki”. W jednym ze sprawozdań dziekańskich, w miejsce słowa „niewielki”, użyto słowa „przeszczupły”<sup>43</sup> a więc bardzo mały. W tym czasie, z którego pochodzą przytoczone sprawozdania, kościół w Płokach był niewystarczający dla tej liczby wiernych przynależnych wówczas do niego, o czym świadczą użyte słowa „niewielki”, „przeszczupły”.

Jeden z księży dziekanów precyzuje bliżej słowa: „niewielki”, „przeszczupły”, gdyż w swoim sprawozdaniu zaznacza, że ten płocki murowany kościół może pomieścić „ultra 300 Pariochianos”.<sup>44</sup> Przez takie matematyczne określenie możemy mieć pojęcie o powierzchni tego kościoła, zwłaszcza gdy zastosuje się przyjętą dzisiaj miarę 3—4 osoby na metr kwadratowy, ale bez „cistki”.

W aktach archiwalnych, wzmiankujących o płockim kościele, natrafiłem na wymiary zakrystii. Ona była „8 łokci długa a 4 szeroka”, czyli jej długość wynosiła około 4.8 m — zaś szerokość 2.4 m.<sup>45</sup> Autor inwentarza, podając wymiary zakrystii użył słów: „zakrystia niewielka”. Ona była wprawdzie „niewielka”, lecz przy „niewielkim”, „przeszczupłym” kościele, dostosowana w swoich rozmiarach do jego wielkości, musiała być w zupełności dla ówczesnych liturgicznych wyposażań i potrzeb wystarczająca.

**4. Stan techniczny kościoła w Płokach.** Wszystkie archiwalne pisma dotyczące kościoła w Płokach mówią, że był on murowany, kryty gontami. Był murowany a jednak nie miał wewnątrz sklepienia ceglanego. Autor inwentarza parafialnego ks. Kotkowski, opisując dość dokładnie swój kościół parafialny, wyraźnie zaznaczył w tym opisie: „podsibitka drewniana”.<sup>46</sup> W tym samym inwentarzu pisze ks. proboszcz: „zakrystia sklepią”. Kościół murowany w Płokach miał więc tylko „drewnianą podsibitkę”. Ta „drewniana podsibitka” już w nim na zawsze pozostała. Ks. dziekan Świerczek, w swoim wizytacyjnym sprawoz-

<sup>41</sup> *Kronika Parafii Płok*, s. 21.

<sup>42</sup> *Inwentarz Parafialny* z 1791 r.

<sup>43</sup> *Wizytacje dziekańskie* z 1785 r.

<sup>44</sup> *Wizytacje dziekańskie*, s. 310.

<sup>45</sup> *Inwentarz Parafialny* z 1791 r.

<sup>46</sup> tamże.

daniu z parafii Płoki, opisując tamtejszy kościół po dokonanych remoncie, tak pisze: „kościół jest murowany bez sklepienia. W kościele „podsibitka nowa”.<sup>47</sup> Po remoncie, przeprowadzonym w kościele w Płokach na początku XIX w., pozostawiono dalej „drewnianą podsibitkę”, ale już „nową”, jak zaznaczył wymieniony ks. dziekan w swoim sprawozdaniu.

Bieg czasu pozostawiał jednak pewne ślady na tej murowanej, sakralnej budowli w Płokach, które spowodowały w niej pewne niekorzystne zmiany. Proboszcz z Płok ks. Żurek wystosował pismo do Konsystorza, w którym żalił się na Senat Miasta Krakowa, że ten nie dotrzymuje obietnicy wybudowania w jego parafii nowej plebanii. W tym piśmie wspomina też o pewnych trudnościach w publicznym odprawianiu mszy św. w kościele płockim. Tą niemożliwość, lub trudność przedstawia następująco: „...restauracja świątyni Pańskiej, której stan z dniem każdym się pogarsza bowiem, na wszystkie strony tak tynk jak i cegły odlatują. Ale co najgorsze, że wchód do kościoła jedyny przez przystawę „Babieniec” zwany zawalony został, co zagniło podpisanego do odprawiania nabożeństwa w kapliczce na cmentarzu”.<sup>48</sup> Stan techniczny kościoła w Płokach był w I połowie XIX w. rzeczywiście fatalny, skoro proboszcz był zmuszony odprawiać dla wiernych mszę św. w kapliczce na kościelnym cmentarzu.

**5. Remont i powiększenie dawnego płockiego kościoła.** Zrab czasu pozostawia niekorzystne ślady na każdej budowie. Nie był od nich też wolny, jak widzieliśmy, murowany kościół w Płokach. Ślady na tej budowie były widoczne, o czym wspominał ks. Żurek tamtejszy proboszcz.

Bieg czasu pozostawia też ślady, trochę innej natury niż poprzednio wspomniane, na pewnych budowlach. Budynki np. przeznaczone dla jakiejś wspólnoty, jak w naszym wypadku parafialny kościół w Płokach, z biegiem lat, przy liczebnym wzroście tej wspólnoty, stają się dla niej niewystarczającymi. Takiemu losowi musiał ulec murowany kościół w Płokach. Ten kościół nosił więc na sobie ślady starości i niewystarczalności wedle swego przeznaczenia.

Zjawił się jednak w Płokach jakiś uzdolniony i pracowity administrator ks. proboszcz, który potrafił zaradzić brakom tej sakralnej budowli. W archiwum kurialnym w Krakowie jest sprawozdanie zastępcy dziekana nowogórskiego z dokonanej wizytacji parafii Płoki. Z tego sprawozdania dowiadujemy się o remoncie i powiększeniu świątyni w Płokach. Zastępca dziekana ks. Mateusz Świerczek tak pisze w swoim sprawozdaniu: „Zakrystia nowo przy-

murowana dla ubierania się do Mszy św... W roku 1820 kaplica od południa wymurowana... Druga kaplica podobna do pierwszej wymurowana... Te dwie kaplice w przecięciu postawy kościoła formują krzyż... W 1828 r. schody do kościoła z fundamentów ... nowo wystawione... W kościele podsibitka nowa...”<sup>49</sup> Te przytoczone dane świadczą o remoncie i powiększeniu kościoła i zakrystii. Jeszcze wcześniej niż kaplicę i zakrystię dokonano remontu i odbudowy prezbiterium i ściany fasadowej. Tak o tym czytamy w sprawozdaniu wyżej przytoczonym: „Za starannością teraźniejszego Plebana w roku 1819 w prezbiterium wymurowaniem... i z frontu facyatą murowaną nad dach wyniesioną... powiększony”. Ks. Świerczek zastępca dziekana nowogórskiego podkreśla w swoim sprawozdaniu celowość i odpowiedność dokonanych robót przy remoncie dawnego kościoła w Płokach. Oto jego słowa z przesłanego sprawozdania do Konsystorza: „wyniesiono nad dach z jakieś kilkadziesiąt centymetrów, bo tak wynoszono te facyaty. Największe jest to, że przybudowano od południa i północy jednakowe kaplice, które przez wyburzenie w miejscu ich styku z nawą wyburzono częściowo jej nawę-ścianę i przez to nadano kościołowi charakter krzyża.” W tym sprawozdaniu zastępca dziekana ks. Świerczek wspomina jeszcze o zbudowaniu nowej stodoły i wymurowaniu szkoły. Tego wszystkiego dokonał ks. prob. z Płok ks. Zderkiewicz. Ks. dziekan chwali tego dzielnego proboszcza z Płok w innym sprawozdaniu, jakie znajduje się w archiwum kurialnym, pisząc o nim: „Ks. Proboszcz dbałym jest o porządek w kościele”.<sup>50</sup>

Wspominając o remoncie i powiększeniu płockiego kościoła trzeba jeszcze dodać, że ta świątynia była „muro circumdata”<sup>51</sup>, czyli murem okolona. Murowane ogrodzenie dodawało zapewne większego uroku i powagi tej płockiej, na wzgórzu położonej świątyni.

Płocki kościół był odrestaurowany i powiększony przed ks. Żurkiem, o którym wyżej wspominałem. Babieniec, który zawalił się za ks. Żurka nie był odbudowany za ks. Zderkiewicza. Widocznie odrestaurowano go zewnątrz, skoro zawalił się, na co żalił się ks. Żurek w swoim piśmie wysłanym w 1850 r. do Konsystorza. Tak samo te 20 kilka lat od czasów restauracji były wystarczającym czasem, by na tynku kościoła pojawiły się już ślady atmosferycznego działania. W każdym razie skarga ks. Żurka na stan techniczny kościoła w Płokach nie może przysłonić tego, co zrobił dla tej budowli remontem i rozbudową jego poprzednik ks. Zderkiewicz.

<sup>49</sup> Sprawozdanie z 10 XII 1828 r.

<sup>50</sup> Sprawozdanie dziekańskie z 1825 r.

<sup>51</sup> Sprawozdanie dziekańskie z 1898 r.

<sup>47</sup> Sprawozdanie wizytacyjne z 1828 r.

<sup>48</sup> Pismo z dnia 25 IV 1850 r.

6. **Opis kościoła w Płokach.** Kościół w Płokach, jak już parokrotnie podkreśliłem, był murowany i jednonawowy w formie krzyża, wewnątrz obielony, dopiero po jego rozbudowie na początku XIX w. przybrał formę krzyża. Powstała w tym murowanym kościele była z „podsibitki”. Nie miał wieży, tylko sygnaturkę. Pokryty był gontami zaś później (*tegulis*) dachówką. Drzwi było dwoje: Większe, czyli główne od zachodu zaś mniejsze od południa.<sup>52</sup> Z takiego ułożenia drzwi można wnioskować, że ten kościół był ukierunkowany z zachodu na wschód. Okien było 5, widocznie od strony południowej 3 a od północnej 2 z powodu znajdującej się tam zakrystii. Zakrystia była murowana. Jeden z dokumentów określa usytuowanie zakrystii „a porta sinistra”<sup>53</sup>, czyli z lewej strony”, a zaś inny mówi o jej położeniu w ten sposób: „ex cornu altaris maioris nempe parte dextra”<sup>54</sup> w rogu wielkiego ołtarza mianowicie po prawej stronie”. W pierwszym, przytoczonym wypadku autor aktów pozostałych w kurialnym archiwum w Krakowie widocznie określił położenie zakrystii w oparciu o ludzi stojących twarzą do ołtarza, a zaś w drugim wypadku ktoś opisując usytuowanie zakrystii w stosunku do płockiego kościoła posłużył się ołtarzem i wedle niego zakrystia była rzeczywiście po prawej stronie. Przyjmujemy więc, że zakrystia była, patrząc z kościoła, po lewej stronie prezbiterium. W kościele był jeszcze chór drewniany z sześciogłosowym organem.<sup>55</sup> Dzwony w liczbie dwóch, gdyż trzeci był pęknięty,<sup>56</sup> znajdowały się w drewnianej dzwonnicy, poświęconej przez bpa Kunickiego w 1737 r., usytuowanej na cmentarzu kościelnym, do której prowadziło wejście od wschodu. Całość tych budynków sakralnych, wraz z cmentarnym obejściem, otaczał mur, który choć mocno uszkodzony istnieje — w jakiejś części do dnia dzisiejszego.

Przy opisie dawnego kościoła w Płokach należy również uwzględnić to co się w nim znajdowało. Najstarsze wizytacje biskupie wspominają, że w płockim kościele znajdowały się trzy ołtarze.<sup>57</sup> Ołtarz główny, z obrazem Matki Boskiej, był drewniany, z kamienną mensą, konserwowany.<sup>58</sup> Drugi ołtarz św. Antoniego z Padwy miał również mensę kamienną, ale nie był konsekrowany. Trzeci ołtarz z obrazem św. Anny nie był konsekrowany i miał tylko mensę drewnianą.<sup>59</sup> O tych dwóch ołtarzach czytamy: „ob exuitatem sunt pene inutilia”, z powodu swojej szczupłości są pra-

<sup>52</sup> Tabella Ecclesiarum...; Interrogationes z 1898.

<sup>53</sup> Wizytacje z 1728 r.

<sup>54</sup> Descriptio ecclesiae Nr 4 z 1802 r.

<sup>55</sup> Wizytacje z 1728 i 1748 r.

<sup>56</sup> Wizytacje 1783 r.

<sup>57</sup> Wizytacje z 1598 r.

<sup>58</sup> Wizytacje z 1783 r.

<sup>59</sup> Wizytacje z 1728 r.

wie nieużyteczne”.<sup>60</sup> W Płokach był jeszcze czwarty ołtarz na polu, naprzeciwko wielkiego ołtarza w tak zwanym Ogroju. Ten ołtarz był drewniany, z obrazem Pana Jezusa, a zaś wewnątrz na ścianach tego ogroju namalowano 6 obrazów ze scenami Męki Pańskiej.<sup>61</sup> Biskupie wizytacje wspominają, że oprócz ołtarzy była jeszcze w Płockim kościele ambona po stronie ewangelii, 6 ławek i jeden nowy konfesjonał.<sup>62</sup>

Tak więc wyglądał płocki kościół i jego wewnętrzne wyposażenia wedle wzmianek, pochodzących z różnych czasów, a znajdujących się w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie. Te właśnie zapiski starałem się wykorzystać w tym podrozdziale zatytułowanym „Opis kościoła w Płokach”.

7. **Budowa nowego kościoła w Płokach.** Płocki kościół, mimo swego powiększenia o dwie kaplice, był jednak niewystarczającym dla duszpasterskich potrzeb omawianej parafii. To też ks. Gąsiorek, proboszcz tej parafii dostrzegł tę niewystarczalność kościoła i w 1949 r. rozpoczął budowę nowej świątyni. W parafialnej kronice zaznaczył, że „już był do użytku w 1951 r”. Obecny kościół jest murowany z wieżą betonową, wznoszącą się wysoko ponad jego dach. Ma kształt formy krzyża. Nad zakrystią i z przeciwnej strony nad salką katechetyczną są duże balkony. To znacznie powiększa użytkowy metraż kościoła, na który jest duże zapotrzebowanie w czasie odpustu. Powierzchnia obecnego kościoła wynosi 447 m<sup>2</sup>, a więc może pomieścić około 1800 ludzi, a nie tylko 300 wiernych jak poprzedni przed powiększeniem.

Ks. Dionizy Gąsiorek wspominał w kronice parafialnej, że „kościół był już do użytku w 1951 r.” Ten kościół był rzeczywiście używany dla celów kultu od 1951 r. Trzeba jednak odpowiedzieć, że on jest dalej w stadium budowy. Wnętrze wykończone, z wyjątkiem wielkiego ołtarza, w czym wielkie zasługi położył następca ks. Gąsiorka ks. Stanisław Piątkowski. Zachodzi konieczna potrzeba nowego pokrycia dachowego, dokończenie tynku na kościele i otynkowanie wieży, która dotychczas ma surowy, nieprzyjemny dla oka wygląd. Tak samo czeka na remont i uzupełnienie murowane ogrodzenie kościoła. Biorąc pod uwagę nawał pracy, jaki czeka na realizacją musi się powiedzieć, że robota przy budowie nowego kościoła w Płokach nadal trwa. Trzeba powiedzieć jeszcze, że niniejsza budowa jest okazala, a usytuowanie jej na górze jakoś ją upoważnia do panowania nad okolicą, a przez obraz Matki Boskiej łaskami słynącej nawet nad całym regionem chrzanowskim.

<sup>60</sup> Acta Decanatus Novi Montis. Nr 45 1644—1647.

<sup>61</sup> Wizytacje z 1783 r.

<sup>62</sup> Wizytacje z 1748 r.



Ks. Dionizy Gąsiorek budował ten kościół w latach powojennych w oparciu o ofiary wiernych zarówno miejscowych jak również poza miejscowych, a więc z regionu chrzanowskiego, a nawet z poza tego regionu. Do budowy tego kościoła wciągnął poprostu całą Polskę. Wszak w związku z budową tej świątyni rozesłał do wiernych w Polsce 120 tys. obrazów Matki Boskiej Płockiej i dzięki temu, jak pisze w kronice, zebrał 3 miliony złotych na budujący się kościół Maryjny. Czciociele Matki Boskiej a nawet Matki Boskiej płockiej, jak z tego widać, przyczynili się walnie do budowy obecnego kościoła płockiego.

Miejscowy kościół w Płokach, już nawet w obecnym stanie, może dobrze służyć wiernym przy wypełnianiu przez nich i dla nich liturgicznych i duszpasterskich czynności.

**VI. Obraz Matki Boskiej w płockim kościele.** Kościół w Płokach jest pod wezwaniem Narodzenia Najśw. Maryi Panny. Skutkiem tego można powiedzieć: kościół jest Maryjny i parafia również jest Maryjna. Ta Maryjność tej parafii ustawia tamtejszą wspólnotę religijną na cześć do Matki Boskiej, a zaś Matka Najśw., z powodu tej czci, jest szczególną Opiekunką tej parafii, a zarazem Orędowniczką za nią i wiernymi tam zamieszkującymi u dobrego ale również sprawiedliwego Boga.

**1. Opis obecnego, płockiego obrazu.** Prof. Jerzy Szablowski w *Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce* T. I. zeszyt 4 pisze. „W ołtarzu głównym obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem oparty o czeski typ Madonny Duplewskiej (nazywanej w Polsce piekarskim), zapewne 2-ga połowa wieku XV”. Niektórzy mówią, że ten obraz reprezentuje „styl łamany” w malarstwie polskim tzn. schyłkowy gotycki.

Ten obraz, o wymiarach 93 cm. długości a 65 cm. szeroki, zaś z ramą: 132 cm. na 105 cm., malowany jest na desce oklejonej płótnem. Postać Maryi i Dzieciątko ma za tło bordową, aksamitną podkładkę, na której umieszczono wota. Rama jest drewniana, ornamentalna. Obraz przez jego ramę przymocowany jest do desek ołtarza.

Omawiany obraz przedstawia Matkę Boską trzymającą Dzieciątko. Maryja podtrzymuje lewą ręką Dzieciątko, zaś prawą, wyprostowaną opiera na piersiach, na skraju okrywającego ją płaszcz. Postać Maryi ujęta na tym obrazie frontalnie, z pewnym pochyleniem w stronę Dziecięcia, zaś Dziecię jest w bocznej pozycji w stosunku do swej Matki. Mały Jezus trzyma w lewej ręce książkę a prawą podnosi w górę w geście nauczającego. Jego nogi zwiśają swobodnie jedna obok drugiej.

Twarze Maryi i Dzieciątka są jasne, kwadratowe z mocno zaakcentowanymi rumieńcami. U Matki Najśw. zarysowuje się mięk-

ko podbródek. Usta są małe, oczy duże, nieco na sposób wschodni wydłużone, brązowe. Twarz Maryi jest ujęta w brzeg płaszczu. Na głowie Dzieciątka krótkie, ciemne pukle włosów. Szyje są krótkie, pełne.

Sukienki i korony zrobione z drzewa, pozłoczone. Na tle tych sukienek są płaskorzeźbione kwiaty. Inne kwiaty są na sukni Dzieciątka, a inne na płaszczu Matki Najśw. Brzegi szat ozdobiono profilowaną bordiurą. Korony zarówno Dzieciątka jak i Maryi są drewniane, do których dołączono w najnowszych czasach jako element ozdobny sztuczne korale.

Obraz omawiany jest zapewne przemaalowany. Wskazuje na to nienaturalnie przedstawiony kształt ręki, oraz koloryt ciała. Każda ręka jest nieco innego koloru, a twarz jaśniejsza od rąk. Nawet w pobieżnym spoglądnięciu na obraz z pewnej odległości zauważa się, że farba jest w swej powłoce dość gruba zapewne powodem tego są dwie lub trzy jej warstwy nałożone na siebie przy każdorazowym przemaalowywaniu tego obrazu.

Pobieżne oględziny z bliska omawianego obrazu ukazują również, że deska pod płótnem i sukmem jest dość mocno naruszona przez drewnojady. Farba na lewej ręce Matki Boskiej uległa popękaniu z pewnymi ubytkami. Podobne pęknięcia zauważa się również na sukni. Ten obraz z powodu swej wielkiej wartości sakralnej i artystycznej wymaga gruntownej i naukowej konserwacji.

Konserwację niniejszego obrazu przeprowadzono w 1978 r. Przy tej konserwacji zauważono, że obraz pochodzi rzeczywiście z XV wieku. Autor jego jest nieznan. Twarz Dzieciątka i Matki Najśw. pozostały bez zmian, mimo wielokrotnego przemaalowania tła tego obrazu. Obrazowi przywrócono wygląd pierwotny. Tło zrobiono w duchu XV-to wiecznych gdyż nie dało się zrekonstruować dawnego wzoru.

Wierni z parafii Płok nie bardzo zaakceptowali zmiany zaszłe w obrazie przy jego konserwacji. Tęsknią za obrazem Matki Boskiej Płockiej sprzed konserwacji o czym świadczą listy przesyłane do tamtejszego Urzędu Parafialnego. Konserwacja obrazu była bardzo potrzebna, zaś czas przyzwyczai ludzi do obecnego XV-to wiecznego obrazu Matki Boskiej Płockiej. Zaszłe zmiany przy konserwacji obrazu nie są w stanie osłabić czci, jaką cieszy się obraz Matki Boskiej w Płokach już od XV-go wieku.

**2. „Imago gratiosa” — Obraz Łaskami słynący.** Obraz płocki, jak zresztą prawie każdy Jej obraz, ukazuje Matkę Najśw. z Dzieciątkiem Jezus na rękach. Maryja trzyma Dziecię Jezus na lewej ręce. To Dziecię wpatruje się w Matkę Najśw., a zaś Matka Najśw. w lud. Ten obraz pokazuje nam powiązanie, jakie istnieje, między Panem Jezusem i Jego Matką, oraz tej Matki z ludem. Trzeba jesz-

eze dodać, że istnieje również powiązanie, czego nam już obraz nie ukazuje, ludu ze swoją Matką niebieską.

Powiązanie, wyżej opisane, istnieje i to przez całe wieki, opierając się na istnieniu tego obrazu w Płokach. Ono znalazło swój wyraz w nadaniu mu bardzo zaszczytnego tytułu a mianowicie: „Imago B. V. Mariae gratiosa” — czyli obraz łaskami słynący. Z takim określeniem płockiego obrazu można się spotkać w wizytacyjnym sprawozdaniu bpa Kunickiego<sup>63</sup> tj. już w 1728 roku. W oparciu o tą datę trzeba powiedzieć, że już 250 lat temu nazwano obraz Matki Boskiej w Płokach „obrazem łaskami słynącym” czyli w tych latach ludzie uciekając się w swych prośbach do Tej, która była czczona w tym obrazie, otrzymali za Jej wstawiennictwem od Boga nadzwyczajne, nadprzyrodzone łaski, jakie dawały wystarczającą podstawę do nadania mu tego zaszczytnego tytułu „łaskami słynący”.

W aktach kurialnego archiwum napotkałem ten zaszczytny tytuł „łaskami słynący” przy jakimś religijnym wizerunku, wzmiankowany raz czy dwa razy. Następnie pisma przechowywane w tym archiwum nie wspominają już przytoczonego określenia, czyli milczą odnośnie do słowa „łaskami słynący”. Zupełnie inaczej jest z obrazem Matki Boskiej z płockiego kościoła. Te słowa „łaskami słynący” powtarzają się odnośnie do obrazu z Płok w aktach urzędowych znajdujących się w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie i to bez przerwy w ciągu 250 lat. Ks. Biskup, wizytujący parafię Płoki w 1748 r. pisze w swoim powizytacyjnym sprawozdaniu: „imago gratiosa”. Na tabeli „Ecclesiarum Decanatus” zaznaczono również przy parafii połckiej: „imago gratiosa”.<sup>64</sup> Zastępca dziekana nowogórskiego ks. Mateusz Świerczek tak pisze w sprawozdaniu przesłanym do Konsystorza: „Kościół w Płokach pod tytułem Narodzenia Matki Boskiej, której obrazem starożytnym i wslawionym zaszczyca się...”<sup>65</sup> W tym sprawozdaniu, co widać doskonale, zastępca nowogórskiego dziekana podkreśla „starożytność” obrazu z Płok, czyli jego wiekowość, oraz dodaje jeszcze ważne słowo „wslawiony”. To słowo „wslawiony” prosi się, by do niego dodać: nadzwyczajnymi łaskami nadprzyrodzonymi, a może nawet cudami, jakich doznali ludzie od Matki Boskiej czczonej w płockim obrazie. Znowu w tym przytoczonym dokumencie jest słowo „gratiosa” — łaskami słynący, chociaż zastąpione innym, ukazującym już pewien skutek, a mianowicie „wslawiony”. W sprawozdaniu ks. proboszcza z Płok, znajdującym się w kurialnym archiwum, czytamy: „imago miraculosa” — cudowny obraz.<sup>66</sup> Oto

<sup>63</sup> Wizytacje z 1728 r.

<sup>64</sup> Tabella Ecclesiarum....

<sup>65</sup> Sprawozdanie dziekańskie z datą 10 XII 1828.

<sup>66</sup> Sprawozdanie ankietowe z 1898 r.

znowu wyraz skutecznego orędownictwa Matki Najśw. u Boga za tymi, którzy Ją o to proszą przed Jej obrazem w płockim kościele, dzięki czemu mogli ludzie go nazwać: „imago miraculosa”.

Reasumując to wszystko, co wyżej powiedziano o płockim obrazie: „imago gratiosa, miraculosa” — obraz łaskami słynący, cudowny, musi się stwierdzić, że przytoczone słowa, czy słowo jest użyte wielokrotnie w archiwalnych dokumentach Kurii Metropolitalnej w Krakowie, a mianowicie w latach: 1728, 1748, 1748, 1828 i 1898. To powyższe stwierdzenie nasuwa wniosek: obraz Matki Boskiej w Płokach był wciąż łaskami słynącym i nadal również nim pozostał.

Dowodem na drugi człon niniejszego stwierdzenia mogą być obrazki Matki Boskiej jakie istniały czy istnieją u Jej czcicieli. W kancelarii parafialnej jest obrazek Matki Boskiej czczonej w Płokach o rozmiarach: 11 cm. na 7 cm. Na tym obrazku jest „imprimatur” z Konsystorza Krakowskiego z dnia 29. 6. 1892 r. z podpisem + Albin Kard. Dunajewski. Pod wizerunkiem Matki Boskiej Płockiej widnieje napis: „Cudowny obraz N. Maryi Panny w Płokach”. Na odwrocie tego obrazka jest antyfona: „Witaj Królowo Matko Miłosierdzia”, a pod nią wezwania i odpowiedzi: V. Dozwól, bym Cię chwalił, o Panno Święta! r. Daj mi pomoc przeciw nieprzyjaciółom Twoim. V. Błogosławiony Bóg w Świętych swoich. R. Amen. Pod tymi dopiero słowami jest wspomniane „imprimatur z numerem Dziennika Podawczego: 2627. To „imprimatur” Kard. Dunajewskiego odnosi się do: obrazka w jego wyglądzie, do antyfony „Witaj Królowo”, oraz do napisu: „Cudowny obraz N. Maryi Panny w Płokach”. Tak więc rozumując mamy urzędowe potwierdzenie Krakowskiego Konsystorza z 1892 r., że obraz Matki Boskiej w Płokach jest cudowny.

W szafach kancelarii parafialnej w Płokach znajdują się obrazki formatu 9 cm. na 5,5 cm. przedstawiające Matkę Boską z płockiego kościoła. Pod Jej wizerunkiem jest również napis: „Cudowny obraz Matki Boskiej w Płokach”. Nie ma na tym obrazku nic innego prócz tego napisu. Ten obrazek był drukowany zapewne po 1945 r.

Obecny ks. prob. parafii Płoki Stanisław Jałocha wspominał, że w wielu domach tamtejszej parafii spotyka się obrazy, już większych rozmiarów, wiszące na ścianach, na których jest właśnie płocka Matka Boska, a pod nią napis: „Cudowny obraz Matki Boskiej w Płokach”.

Nie można również tutaj pominąć owych 120 tys. obrazków, już wyżej wspomnianych, jakie ks. Dionizy Gąsiorek rozesłał po całej Polsce, w związku z budową parafialnego kościoła w Płokach. Te obrazki, większych rozmiarów, z napisem: „Cudowny obraz Matki Boskiej w Płokach” znajdują się zapewne, a przynajmniej niektóre z nich, na ścianach domów katolickich rodzin, w różnych stronach naszej Ojczyzny.



W oparciu więc o te historyczne, przytoczone wyżej dane, trzeba powiedzieć, że na tej bogatej ziemi chrzanowskiej, wśród górników, robotników, urzędników, rolników jest od 250 lat Matka Najśw. „gratiosa” i „miraculosa” przez swój obraz znajdujący się od setek років w wielkim ołtarzu parafialnego kościoła w Płokach.

**3. Wota przy obrazie Matki Boskiej w Płokach.** W tabeli z 1748 r., która zawiera dane odnośnie do kościołów dekonatu nowogórskiego, jest też wzmianka o obrazie Matki Boskiej w Płokach w następujących słowach: „Imago gratiosa: In maiori altari B. V. Mariae appensis anathematibus et depositione parochianorum probat”. W przytoczonych słowach jest częściowe uzasadnienie dlaczego ten obraz można nazwać: „imago Gratiosa”?. W uzasadnieniu tej nazwy „łaskami słynący” przytacza się dary, czyli wota wiszące przy obrazie Matki Boskiej w Płokach. Argument dość mocny, gdyż dar, wota, zawieszono w naszym wypadku przy obrazie Matki Boskiej Płockiej, są wyrazem wdzięczności danego człowieka za otrzymaną łaskę, a zarazem publicznym, choć anonimowym podziękowaniem za nią. Takie wota wdzięczności i podziękowania wisiły przy łaskami słynącym obrazie Matki Boskiej Płockiej.

W niektórych archiwalnych dokumentach w Kurii Metropolitalnej w Krakowie mamy wzmianki, a nawet szczegółowe wyliczenie wotów wiszących przy obrazie Płockiej Matki Boskiej. Oto ich wzmiankowanie: „sukienka srebrna na obrazie Matki Bożej, różne srebrne wota w ilości 3, pozłociste 2,.... srebrnych 9, obrączek srebrnych 9, łańcuszek pozłocisty z kamykiem, krzyżyk z kamykami czeskimi, lampa srebrna”.<sup>67</sup> Na innym zaś dokumencie, trochę późniejszym w czasie, podano: „srebrna sukienka i srebrne korony pozłociste z kamieniami znajdujące się na obrazie Matki Boskiej., pierścień o 9 rubinach szczerzo złoty, małych pierścionków srebrnych pozłacanych z kamykami 2, obrączek szczerzo złotych 2, obrączek pozłacanych 9, łańcuszków srebrnych 5,.... 5, koraliki nici większych i mniejszych 56. Przybyło za rządcy: wotów 2, obrączek szczerzo złotych 2, obrączek pozłacanych 4, z tych 1 złamana,.... szczerzo złoty 1, kulczyków złotych z murzynkami para, kulczyków kryształowych w srebrze oprawionych para, guzik szafirowy w srebro oprawiony pozłocisty, krzyżyk kryształowy w srebro oprawiony pozłocisty,.... koraliki nici większych i mniejszych 23”.<sup>68</sup>

Wymienione dokumenty z XVIII w. ukazują w swoim szczegółowym wyliczeniu zarówno liczbę wotów, jak również wskazują przez ich opis na ich materialną wartość. Wotów było rzeczywiście dużo. To świadczy, że ludzie, uciekając się do Matki Boskiej przedstawionej na obrazie w Płokach, doznali wielu i to dużych łask,

skoro ofiarowali Jej tak liczne i wartościowe wota. Jak widać z tych 2 przytoczonych dokumentów wierni wciąż szukali pomocy u Matki Boskiej przedstawionej na obrazie w Płokach, skoro zachodziła potrzeba umieszczenia w gablotkach kościoła w Płokach nowych otów, czego wyrazem jest wzmianka „przybyłych za rządcy”, który w 1748 r. kierował płocką parafią. Te wymienione wota i ich liczba świadczy więc o tym, że Matka Boska Płocka była bardzo „gratiosa, miraculosa” w łaskach rozdawanych ludziom zamieszkałym w regionie chrzanowskim lub poza nim.

Wota dla Matki Boskiej z Płok napływały i wciąż napływają. Podany wyżej spis nie zamyka gablotek przeznaczonych na wota dla Najśw. Maryi Panny z płockiego ołtarza. One były i są wciąż otwarte. Już po roku, w którym zanotowano wyżej wspomniane wota mamy następującą adnotację w płockiej kronice ks. Wawrzyńca Bodurkiewicza, duszpasterzującego tam od 1879 r.: „Także jedna Pani z Krakowa, niewspomnianego nazwiska złożyła na ręce Plebana srebrną rączkę jako wotum, by takową na obrazie cudownym w w. ołtarzu zawiesił, co też po poświęceniu takowej na obrazie zawiesił, z tem nadmienieniem na wieczną pamiątkę, że tą Panią bolała ręka i nie mogła u doktorów znaleźć ulgi przyjechała umyślnie z Krakowa, ofiarowała się Matce Boskiej Płockiej i została cudownie uzdrowiona. Także W. Pani Grudzińska mecenasowa oraz dziedziczka Górki ofiarowała po zmarłej córeczce koraliki, które na szyi Pana Jezusa zawieszono”.<sup>69</sup> Z tego widać, że za ks. Bodurkiewicza były otwarte gablotki z wotami, umieszczone przy obrazie Matki Boskiej Płockiej.

Obecny ks. proboszcz w Płokach ks. Stanisław Jałocha stwierdza również, że ludzie składają wciąż wota przy obrazie Matki Boskiej, ale przeważnie takie jakie kupują dzisiaj w sklepach z dewocjami. Te wota, jakie ludzie wciąż składają nie mają wprawdzie większej wartości materialnej, ale mają przecież wartość duchową. W nich bowiem kryje się cześć, miłość i wdzięczność względem Matki Najśw. tego człowieka, który od Niej otrzymał łaskę, czy łaski czasami nawet bezcennej wartości. Duchowe i pełne wdzięczności rozpoznanie przez danego człowieka łask otrzymanych od Boga za wstawiennictwem Matki Najśw. czczonej w obrazie płockim, sprawia, że w dzisiejszych czasach muszą się otwierać, na przyjęcie nowych, gablotki z wotami przy Maryjnym ołtarzu w kościele w Płokach.

Wota wciąż składano, jak widać z przytoczonych wypowiedzi, przy obrazie Matki Boskiej w Płokach. Wiekowa cześć obrazu Maryjnego w Płokach nagromadziła zapewne wielką ilość tam złożonych darów, zwanych wotami, z jakich niektóre, w wymiarze oceny materialnej posiadały dużą wartość. Dzisiaj tam nie ma tych

<sup>69</sup> Kronika Parafii Płok, s. 11.

<sup>67</sup> Wizytacja z 1728 r.

<sup>68</sup> Wizytacje z 1783 r.

dawnych, cennych wotów. Skutkiem tego nasuwa się pytanie: co się stało z dawnymi wotami ofiarowanymi Matce Boskiej Płockiej?

Odpowiedź na to pytanie, jak zresztą na każde inne dotyczące płockiej parafii, dają nam, bardziej lub mniej wyczerpująca, archiwalne pisma z Kurii Metropolitalnej w Krakowie. Na postawione wyżej pytanie też tam znajdujemy odpowiedź. Otóż ks. prob. Żurek zrezygnował z płockiego probostwa. Dziekan nowogórski ks. Pawłowski, w związku z tą rezygnacją, sporządził protokół odbiorczo-zdawczy przy przekazywaniu parafii następcy ks. Żurka ks. Ludwikowi Nowakowskiemu.<sup>70</sup> Ten protokół, zdaniem Konsystorza, był niedokładny. W dniu 31. 12. 1858 r. Konsystorz zażądał od ks. dziekana nowogórskiego wyjaśnienia odnośnie do wotów i naczyń liturgicznych nie wzmiankowanych w protokole odbiorczo-zdawczym. Na to żądanie Konsystorza ks. dziekan przesłał następujące wyjaśnienie: „Na wezwanie z dnia 31. 12. r. u. Nr. 1842, pod względem wyśledzenia powodów, dla których przy oddawaniu beneficjum w Płokach, nie zamieszczono w inwentarzu następujących efektów jak to: sukni z obrazu Matki Boskiej, 4 sznurów koralu i srebrnej puszki, mam honor odpowiedzieć, iż na gruncie w aktach właściwych ślad o tym się nie znajduje. Wezwani tylko z Płok wiarygodniejsi włościanie zeznali, „iż jeszcze za czasów sp. poprzednika ks. Żurka wspomniane wyżej przedmioty z kościoła skradziono na co już składali przycięgę z miejscowej gminy świadkowie a tego wszystkiego spisany protokół w aktach c. k. Władzy obwodowej Krakowskiej jest złożony. Dlatego podpisany nie widział potrzeby powtórnego sprawozdania protokolarnie quantionis sprawy”.<sup>71</sup> Z tego pisma widać, że w kościele w Płokach bywały kradzieże. Matkę Najśw. i Dzieciątko Jezus pozbawiono srebrnej sukienki i wotów, jakie składali ludzie Matce Boskiej wdzięczni za otrzymane od Niej łaski.

O wspomnianej kradzieży jest też wzmianka w płockiej kronice parafialnej. W tej kronice tak czytamy: „srebrną suknię M. B. za w. Ks. Zderkiewicza skradziono, później była papierowa, aż ks. Zderkiewicz sprawił drewnianą, wyzłoconą, która jest obecnie”.<sup>72</sup> Trzeba tutaj dodać, że ks. Wawrzyniec Zderkiewicz proboszcz z Płok, dopiero wymieniony, zmarł 31. 8. 1843 r. Był więc proboszczem w Płokach przed ks. Żurkiem, który zrezygnował z płockiego probostwa w 1856 r. Ks. dziekan Pawłowski, w wspomnianym wyżej piśmie skierowanym do Konsystorza w Krakowie, napisał: „Wezwani tylko z gminy Płok wiarygodniejsi włościanie zeznali: „iż jeszcze za czasów sp. poprzednika ks. Żurka wspomniane

<sup>70</sup> Protokół z datą 16 I 1856.

<sup>71</sup> Pismo z dnia 10 I 1859.

<sup>72</sup> Kronika Parafii Płok, s. 4.

wyżej przedmioty skradziono”. Pismo ks. dziekana nowogórskiego i parafialna kronika z Płok zgadzają się z sobą, że kradzież srebrnej sukienki i wotów Matce Boskiej Płockiej miała miejsce za poprzednika ks. Żurka, czyli za ks. Zderkiewicza.

Kradzież pozbawiła więc, obraz łaskami słynący w Płokach, darów, jakie wierni z tamtejszej parafii, z bliższych, czy dalszych jej okolic, złożyli Matce Najśw. z wdzięczności za otrzymane od Niej Łaski. Miejsce dawnych, bokatych wotów, jakie niegdyś wisiały przy obrazie Matki Boskiej w Płokach, zajęły teraz inne, o znacznie mniejszej wartości, co już wyżej podkreśliłem. Matka Najśw. z płockiego obrazu jest uboższa, ale tylko odnośnie do darów otrzymanych od ludzi, ale nic nie straciła z darów duchowych, nadprzyrodzonych, które dalej hojnie rozdaje wiernym uciekającym się do Niej.

**Świadectwi ludzi.** Uzasadnienie słów „Imago gratiosa, miraculosa”, prócz darów wiszących przy obrazie Matki Boskiej w Płokach, opiera się jeszcze na różnych wypowiedziach wiernych. Takie wypowiedzi stwarzały doskonałą podstawę dla tych słów „gratiosa, miraculosa”. Dawne wypowiedzi były zapewne spisane i znajdowały się wśród aktów kancelaryjnych płockiej parafii. Niestety, dawne dokumenty nie istnieją. W pismach archiwalnych Kurii Metropolitalnej w Krakowie natrafiłem na notatkę: „Documenta de die 9. 6. 1973 anni una cum domo plebanali combuta sunt”.<sup>73</sup> Przytoczona wzmianka mówi więc o spaleniu plebanii w Płokach, oraz o spaleniu się razem z nią różnych dokumentów w niej przebywanych, a dotyczących tamtejszej parafii.

Ten wspomniany pożar plebanii potwierdzają też dokumenty obecnie istniejące w parafii Płockiej. Książki metrykalne rozpoczynają się w tej parafii od 1793 r. Na I stronie takiej metrykalnej książki ks. Józef Kotkowski *Curatus plocensis* umieścił następujący napis: „Ecclesie parochialis in Płoki Anno Domini post conflagrationem Novae Domus plebanalis, quae accidit a 9 Junii. Comparatus a 13 eiusdem mensis et anni”.<sup>74</sup>

Wymienione dokumenty zgadzają się w swej treści. Mówią jednakowo, że w dniu 9. 6. 1793 r. spaliła się w Płokach plebania, książki parafialne i jeszcze inne znajdujące się w niej dokumenty. Z tymi dokumentami musiały też ulec spaleniowi wszelkie zapisy dotyczące cudownego obrazu. Dokumentów tych już nie odtworzono w następujących latach, gdyż to okazało się zapewne niemożliwością. Odtworzenie dla nas zresztą zbyteczne, bo nam zupełnie wy-

<sup>73</sup> Descriptio ecclesiae parochiae plocensis Nr 4 1802 r.

<sup>74</sup> Liber Copulationis 1793 r., s. 1.

starczy notatka, wyżej już przytoczona: „imago gratiosa”... depositione parochiarum probat”.<sup>75</sup>

Nie ma więc w Płokach starych zapisków dotyczących cudownego obrazu. Pozostały tylko do naszej dyspozycji zapiski i wypowiedzi ludzi z ostatnich lat, ściśle mówiąc z 1975 r. i trochę z lat wcześniejszych. W tym właśnie wymienionym roku obecny proboszcz z Płok ks. Stanisław Jałocha wyłożył „Pamiętkową Księgę” w czasie odpustu z prośbą, by pątnicy wpisali do niej podziękowania za otrzymane łaski za przyczyną Matki Boskiej Płockiej, oraz prośby jakie do Niej znosili i zanoszą. Do tej „Pamiętkowej Księgi” wpisało się 167 osób, lecz chętnych było daleko więcej, którzy z zapisu musieli zrezygnować, gdyż do dyspozycji pątników była tylko jedna książka. Te zapisy mówią nam dużo.

Podziękowania i prośby przedstawione Matce Najśw. w Płokach w czasie odpustu w 1975 r. zapisali w wymienionej książce pątnicy z: Zagany, Rudołtowego-Wodzislawia, Bolechowic, Oświęcimia, Kobylan, Stawisk, Żurady, Bukowna, Kruszwy Olkusza, Sosnowca. Prócz tego zanotowano w tej książce podziękowania i prośby po prostu z każdej miejscowości rejonu chrzanowskiego, czasami nawet parokrotnie. Wymienione nazwy miejscowości z poza ziemi chrzanowskiej świadczą, że czasami dość daleko, jak np. w Kruszwy jest znana i czczona Matka Boska z Płok. Zasięg kultu płockiego obrazu sięga szeroko poza obszar ziemi chrzanowskiej.

Podziękowania zaś za otrzymane łaski, zapisane w tej „Pamiętkowej Księdze”, dają dobre świadectwo Matce Najśw. z Płok, która swoim orędownictwem sprawiła i sprawia, że Jej płocki obraz można rzeczywiście nazwać „łaskami słynący”, lub „cudowny”. Oto bardzo wymowna treść tych podziękowań: „Doznaliśmy cudu od Matki Boskiej: doznałam cudu w czasie choroby; przychodzę dziękować Matce Bożej, że jest Matką; przybyłam tu z Oświęcimia ze swoją rodziną podziękować ukochanej Matce za uzdrowienie w roku 1971; dziękuję za uzdrowienie z długoletniej choroby; przyjechałem..., aby podziękować za to, że zdałem na studia i szczęśliwie poddawałem wszystkie egzaminy na I roku dziękuję Matce Najśw. za poprawę męża”.<sup>76</sup>

Podziękowania niniejsze, które spośród wielu wybrałem, świadczą, że ludzie uciekali się i uciekają do Matki Boskiej, czczonej w płockim obrazie, w trudnych stanach zdrowia dusz czy ciała. Te podziękowania świadczą jeszcze, że w wielu wypadkach zostali wysłuchani i to nieraz ten sam człowiek wielokrotnie. Wyrazem tego jest adnotacja dokonana w „Pamiętkowej Księdze” następującej treści: „Jestem czcicielką Matki Boskiej, gdyż dużo łask przez Matkę Najśw. od Boga otrzymałam, będąc chora otrzyma-

<sup>75</sup> Tabella Ecclesiarum...

<sup>76</sup> Pamiętkowa Księga z Płok rok 1975.

łam zdrowie, a także nawróciła mi męża, wdzięczna... „Jeśli było tak, jak Ludzie piszą w „Pamiętkowej Księdze”, a wierzyć im przecież trzeba, to zupełnie słusznie, że dziękują Matce Najśw. z Płok, gdyż w przeciwnym razie nie dziękując, okazali by się bardzo niewdzięcznymi. Podziękowanie to konieczne następstwo otrzymanej łaski.

Prócz podziękowań pątnicy z Płok zanotowali jeszcze w „Pamiętkowej Księdze” swoje prośby, które już zapewne przedstawili Matce Najśw. przed Jej obrazem łaskami słynącym. To zanotowanie jest jakby przypomnieniem Maryi tych próśb, jakie Jej powiedzieli w kościele. Przytaczam znowu tylko niektóre z tych próśb, jakie kryje w sobie niedawno istniejąca w Płokach „Pamiętkowa Księga”. Pątnicy prosili wówczas Matkę najśw.: „o przywrócenie syna do żony; o zdrowie; o zdrowie dla męża; o wiarę dla męża; o poprawę życia dla męża; o nawrócenie męża z nałogu pijaństwa; o łaski i błogosławieństwo...”.

Przytoczone prośby dotyczą przeważnie drugiej osoby, a więc nie proszącego, lecz bliźniego i bardzo bliskiego temu, który prosi. Prośby te dotyczą tego, czego bardzo potrzebuje ten wymieniony bliźni. Oprócz dóbr natury fizycznej pielgrzymi proszą Matkę Najśw. z Płok o dobra duchowe, nie zawsze uchwytnie okiem ludzkim. Niniejsza treść próśb ukazuje bardzo wielką wiarę danego pielgrzymy z Płok, oraz jego wielką ufność, jaką ma wobec Matki Najśw. czczonej na płockim wzgórzu.

Z zapisów dokonanych w „Pamiętkowej Księdze” dowiadujemy się, że niektórzy z pielgrzymów są już ustabilizowanymi czcicielami Matki Boskiej z Płok. Ktoś bowiem tak napisał w tej księdze: „chodzę do Płok od 17-tu lat”, „przychodzę co rok do Matki Boskiej Płockiej doznałam wiele łask szczególnie w czasie ostatniej wojny”. Są więc długoletni pielgrzymi płoccy, jak widać z przytoczonych wypowiedzi, którzy biorą udział rokrocznie w kościelnych uroczystościach odpustowych odprawianych w Płokach z okazji Narodzenia Najśw. Maryi Panny Patronki tamtejszego kościoła. Z ziemi chrzanowskiej jest zapewne pokaźna liczba zarówno niewiast jak i mężczyzn, którzy przez długie lata swego życia, a nawet przez dziesiątki lat, nie opuścili żadnego płockiego odpustu. Ktoś tak napisał w „Pamiętkowej Księdze”: „Przyciągnęło mnie tu Serca Matki aż ze Śląska Ryduktów”. Widocznie to Serce Matki Najśw. czczonej w Płokach przyciąga tak pielgrzymów, że wielu z nich jest co roku przed Jej cudownym obrazem, przynajmniej z okazji odpustu tam urządzanego w początkach miesiąca września.

**5. Masowe uczestnictwo wiernych w uroczystościach odpustowych w Płokach.** Tabela parafii dekanatu nowogórskiego z 1748 r. polewuje się na dary wiernych wiszące przy obrazie Matki Boskiej

w Płokach i na zeznania parafian dla uzasadnienia, że tamtejszy obraz jest „imago gratiosa”-łaskami słynący. Przy tym wspomnianym uzasadnieniu wymieniona tabela milczy odnośnie do pielgrzymów i ich masowego zbiegu. Przecież masowy zlot pielgrzymów też jakoś świadczą o tym, że dany obraz różni się znacznie od podobnego znajdującego się w innym, może nawet, w sąsiednim kościele. Masowy napływ wiernych ukazuje również różnicę między odpustem urządzanym w tej czy innej parafii. Zazwyczaj duży napływ pielgrzymów w uroczystości odpustowe jest tam, gdzie jakiś obraz, czy figura religijna zyskała u ludzi ocenę: łaskami słynący, słynąca.

Na uroczystości odpustowe w Płokach przychodziły od dawien dawna tłumy ludzi. O wielkim zlocie ludzi w Płokach, z racji urządzanego tam odpustu na Narodzenie Matki Boskiej, świadczy pismo z pierwszej połowy XIX wieku, jakie znajduje się w kuralnym archiwum w Krakowie. Pismo to wysłała „Rada Administracyjna Wolnego Miasta Krakowa do Konsystorza Generalnego Diecezji Krakowskiej”. Treść tego pisma jest następująca: „Gdy doświadczenie zbyt licznymi wypadkami potwierdzone przekonują, że tam właśnie gdzie wielkie masy ludzi gromadzą, pojawia się cholery epidemicznej szczególnie gwałtowny charakter przybiera — z powodu przeto zbliżającej się uroczystości święta Matki Boskiej w dniu 8 września rb. we wsi Płokach w okręgu zwykle obchodzonej — Rada Administracyjna: widzi byź swoim obowiązkiem zwrócić uwagę mieszkańcom na niebezpieczeństwo na jakie siebie i okolicę narazić mogą obchodzeniem po kilkudniowych uciążliwych pielgrzymkach wielkich tego rodzaju zgromadzeń odpustowych-zarazem wzywa Rada Administracyjna Konsystorz Generalny Dyecezyi Krakowskiej o zalecenia plebanom na parafiach izby ze swej strony lub pod powyższem względem skutecznie oświecić starali się. Prezes Pinichałowski, Sekr. Wankowski. 77

Przytoczone pismo dotyczy w zupełności niniejszego podrodziału zatytułowanego: „Masowe uczestnictwo wiernych w uroczystościach odpustowych w Płokach”. Ono jest skierowane do Konsystorza Generalnego Diecezji Krakowskiej w sprawie odpustu, jaki ma się odbyć w Płokach na uroczystość Narodzenia Najśw. Maryi Panny. Ono mówi ogólnie „tam gdzie wielkie masy ludzi gromadzą”. To pismo jest skierowane do Konsystorza w sprawie Płok. Wniosek więc całkiem prosty: „wielkie masy ludzi” gromadziły się też w Płokach z okazji wyżej wspomnianej uroczystości. W tym piśmie, gdy jest mowa o uroczystości święta Matki Bożej w Płokach w dniu 8 września, użyto słów „w okręgu zwykle obchodzonej”. Z przytoczonych słów, ujętych w cudzysłów, widać,

<sup>77</sup> Pismo Rady Adm. Wolnego Miasta Krakowa z dnia 21 VII 1849 r. Nr 9997

że płocka uroczystość odpustowa miała charakter nie lokalny lecz okręgowy „w okręgu obchodzonej”, czyli jakiś okręg, zapewne chrzanowski brał w niej masowo udział. Ta więc uroczystość odpustowa była urządzana wprawdzie w Płokach, lecz dla jakiegoś okręgu. To świadczy, że w niej musieli brać udział nie tylko płocki parafianie, ale również z okręgu, czyli w piśmie Rady Administracyjnej Wolnego Miasta Krakowa słusznie użyto słów odnośnie do odpustu płockiego „masy ludzi gromadzą” się.

Na takie rozumienie pisma Rady Administracyjnej, o zasięgu okręgowym odpustu w Płokach, wskazują jeszcze następujące pisma: „wzywa Rada Adm. Konstystorz Generalny Dyecezyi Krakowskiej o zalecenia plebanom na parafiach izby ze swej strony lub pod powyższem skutecznie oświecić starali się”. Rada Adm. każe zwrócić uwagę nie plebanowi z Płok lecz „plebanom” widocznie z tego regionu, na który miało zasięg płockie sanktuarium Maryjne. Chodzi po prostu Radzie Adm. o proboszczów tych parafii, z których ludzie biorą udział w płockim odpuscie. W tym właśnie słowie „plebanom” mieści się pośrednia wzmianka o wielkich „masach ludzi gromadzących się” na odpustowej uroczystości w Płokach.

W omawianym piśmie Rady Adm. są jeszcze słowa odnoszące się wprost do płockich pielgrzymów, a mianowicie: „po kilkudniowych uciążliwych pielgrzymkach”. Wedle tych przytoczonych słów pielgrzymi, biorący udział w płockim odpuscie byli poza domem kilka dni. Na te kilka dni składa się: podróż zapewne pieszo jedno czy parodniowa do Płok, oraz tak samo długo trwająca powrotna podróż do domu i pobyt jedno, lub więcej dniowy tam przy sanktuarnym kościele. Dobrze więc była poinformowana Rada Adm. Wolnego Miasta Krakowa, że pielgrzymka do Płok niektórych wiernych trwała kilka dni. Taką właśnie pielgrzymkę nazywa ta Rada Adm. „uciążliwą”. Udział wiernych w pielgrzymce do sanktuarium Maryjnego w Płokach z regionu chrzanowskiego, czy może jeszcze z dalszych okolic należy rzeczywiście zaliczyć do uciążliwych.

Treść tego pisma wręczył Konsystorz dziekanowi nowogórskiemu ks. Legezińskiemu z następującym poleceniem: „Dwie odezwy Rady Adm. 1-o z dnia 21 sierpnia rb. Nr 9997 z powodu zbliżającej się uroczystości Narodzenia Najśw. Maryi Panny w dniu 8 września we wsi Płoki odpustem obchodzonej, 2-o z dnia 25 bm. j. r. Nr. 10237 w przedmiocie niezamieszczania w kościołach podczas pogrzebowego nabożeństwa ciał osób na cholery zmarłych; Konsystorz W. Ks. Dziekanowi w odpisie przesyła z wezwaniem, aby takowe duchowieństwu kondekanalnemu dla ścisłego do ich zastosowania się smutną i konieczną potrzebą wywołanego bezzwłocznie zakomunikował”.<sup>78</sup> Konsystorz Krak. przesał natychmiast, co widać z dat,

<sup>78</sup> Pismo Konsystorza z datą 27 VIII 1849 r.



pismo Rady Adm. w sprawie odpustu w Płokach ks. dziekanowi nowogórskiemu do zakomunikowania go dekanalnym księżom i zachęcenia ich do ścisłego zastosowania się do jego zaleceń.

Szkoda, gdyż nie znalazłem żadnego dokumentu odnośnie do realizacji treści pisma Rady Adm. dotyczącego odpustu w Płokach w terenie, w tym wypadku w nowogórskim dekanacie, czyli w regionie chrzanowskim. Można jednak z całą pewnością przypuszczać, że zgodnie z zaleceniem Konsystorza „dla ścisłego do ich zastosowania się „ograniczono w danym roku tj. w 1849 pielgrzymki do Płok z racji panującej cholery. Odpust w Płokach musiał być w wymienionym roku bardzo skromny z powodu małej ilości pielgrzymów. Odbiegał on zapewne w swym zewnętrznym splendorze od lat poprzednich, gdyż wówczas wierni uczestniczyli masowo w płockich uroczystościach Maryjnych.

W kronice parafialnej z Płok mamy również pewną wzmiankę o uroczystości odpustowej tam urządzonej. Ta wzmianka mówi nam również, choć pośrednio, o tłumach ludzi biorących udział w płockim odpuście pod koniec XIX wieku. Tą wzmiankę uczynił ks. Antoni Bodurkiewicz, który duszpasterzował w Płokach od 28 marca 1879 r. Wedle jego notatki odpust w Płokach trwał przez 3 dni. Niektórzy z pielgrzymów aż trzy dni partycypowali w płockim odpuście. Przez 3 dni księża spowiadali pielgrzymów w liczbie 6-ciu. Przypuszczam, że w sam dzień uroczystości zasiadło w konfesjonale nawet więcej, gdyż wedle ks. Bodurkiewicza w odpuście brało ich udział 20-tu księży, a więc prawie wszyscy z dekonatu nowogórskiego. Wiernych przystępowało do Komunii św. z okazji tej odpustowej uroczystości od 4 do 5-ciu tysięcy.<sup>79</sup>

Wymieniona ilość Komunii św. świadczy, że tysiące ludzi brało udział w uroczystościach odpustowych w Płokach pod koniec XIX wieku. Antoni Bodurkiewicz, wspominając o wymienionych tysiącach Komunii św. rozdanych z okazji płockiego odpustu, zaznaczył jeszcze w parafialnej kronice: „tak jest rokrocznie”, a więc rokrocznie „masy ludzi” brały udział w tych odpustowych Maryjnych uroczystościach.

Odpust w Płokach koncentrował się przy samej uroczystości Narodzenia Najśw. Maryi Panny. W czasie hitlerowskiej okupacji przeniesiono zewnętrzną uroczystość odpustową na niedzielę. Ks. Michał Rapacz, proboszcz w Płokach (zginął tam tragicznie w 1946 r.), czytał w dniu 6 września 1942 r. swoim parafianom następujący komunikat: „We wtorek Narodzenia Najśw. Maryi Panny, pod którym to wezwaniem jest tutejszy kościół parafialny... (odpust przeniesiony na niedzielę) nie ma obowiązku wysłuchania Mszy św. i wstrzymania się od pracy. Spowiedź w sobotę. Zachęcam do odprawienia spowiedzi i przyjęcia Komunii św. Zachęcam

<sup>79</sup> Kronika Parafii Płok s. 7.

was wszystkich, chętnie i szczerze korzystajcie z tych wielkich łask, jakie niebo będzie nam posyłać za przyczyną Chwalebnej Patronki tutejszej parafii Najśw. Maryi Panny”.<sup>80</sup> Z tego ogłoszenia widać dobitnie, że odpust w Płokach przeniesiono w czasie okupacji hitlerowskiej na niedzielę w jego uroczystej formie. Ludzie w tym czasie byli obowiązani pójść do pracy w zakładach kierowanych przez okupanta. Dlatego właśnie duszpasterz z Płok ks. prob. Michał Rapacz pouczył swoich wiernych, że w sam dzień Narodzenia Najśw. Maryi Panny nie ma dla nich obowiązku „wysłuchania Mszy św. i wstrzymania się od pracy”.

Przeniesienie odpustu z dnia Narodzenia Matki Najśw. na niedzielę było rzeczą konieczną. Dzień Narodzenia Maryi był też w Płokach dniem powszednim. W tą parafialną uroczystość byli obowiązani płocki duszpasterze odprawiać mszę św. wedle porządku dni powszednich. W Kronice parafialnej zanotowano następujące zdarzenie: „W roku 1942 władza niemiecka ukarała ks. Rapacza, ks. Sikorę (wikariusza miejscowego od 1941 do 14.10.1942 r.), ks. Zajęgę z Korniówic karą pieniężną 1200 marek za to, że dnia 8 września (odpust) nabożeństwa odbywały się w godzinach późniejszych niż w dni powszednie”.<sup>81</sup> Przeniesiono więc uroczystości odpustowe w Płokach z 8 września na najbliższą niedzielę z nakazu okupanta, który skrupulatnie pilnował, jak widać z zastosowania surowej kary, by go realizowano w parafiach w całej jego rozciągłości.

Czasy hitlerowskiej okupacji, z zakazem urządzania pielgrzymek, z bojaźnią ustawiczną przed łapankami ludzi, ograniczały zapewne masowy udział wiernych w płockim odpuście. Prócz parafian brali udział w uroczystościach Maryjnych w Płokach tylko nieliczni wierni regionu chrzanowskiego. Płockie uroczystości, odprawiane z okazji tamtejszej Patronki Narodzenia Najśw. Maryi Panny, straciły zapewne w czasie okupacji na swym zewnętrznym splendorze i na dawnym masowym udziale w nich wiernych, mających wielkie nabożeństwo do płockiego obrazu Matki Boskiej, słynącego łaskami i cudami.

Po zakończeniu hitlerowskiej okupacji odpust w Płokach ożywia się, zyskuje znowu na swej masowości w przybywaniu pielgrzymów. Zaraz po wojnie, wspomniany wyżej, ukarany przez Niemców ks. prob. Michał Rapacz tak pisze w ogłoszeniach parafialnych: „Ponieważ przypuszczam, że kilku Księży będzie miało Mszę św., dlatego kościół będzie otwarty od godz. 6-tej”.<sup>82</sup> To ogłoszenie dotyczy odpustu w Płokach. Ks. proboszcz liczy na przybycie Księży pielgrzymów takich, którzy tam w jego parafii będą

<sup>80</sup> Księga ogłoszeń parafialnych z Płok. s. 29.

<sup>81</sup> Kronika Parafii Płoki, s. 14.

<sup>82</sup> Księga ogłoszeń..., s. 49.

chcieli w czasie odpustu odprawić mszę św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej. Ci Księża to przypuszczalni a nie zamówieni celebransi. Ks. proboszcz nie wspomina o Księżach, którzy tam nie będą celebrowali, gdyż to uczynią w swoich parafiach dla swoich wiernych. Księża z regionu chrzanowskiego będą na odpuscie w Płokach w tym wymienionym 1945 r. Oni tam zasiadają w konfesjonale, wezmą udział w procesji z Najśw. Sakramentem, w śpiewie „Te Deum laudeamus” — Ciebie Boże wysławiamy, które wówczas, zaraz po zakończeniu okupacji, musiało mieć swój specjalny wydźwięk.

Z Księżmi, o których była wyżej mowa, przyszli też na płocki odpust i ich parafianie, niektórzy nawet w zorganizowanych pielgrzymkach. Trzeba zaznaczyć, że po II wojnie światowej jak: z Trzebini, Sierszy, Ciężkowic, Nowej Góry przychodziły, dosyć długo, przez powojenne lata takie zorganizowane pielgrzymki. Do dnia dzisiejszego, jakaś grupka wiernych, bez kapłana, idzie jeszcze z krzyżem procesyjnym na odpust w Płokach, czy też na grupowo zamówioną tam mszę św.

Na odpust w Płokach, w obecnych latach, idą i jadą: rowerami, motorami, autami, ciągnikami tłumy ludzi z ziemi chrzanowskiej, a także, jak pokazała Pamiątkowa Księga, z poza tutejszego regionu. Przy odpowiedniej pogodzie, tych dzisiejszych niezorganizowanych pielgrzymów można policzyć w uroczystość odpustową w Płokach. Jak obserwuję od 10 lat, gdyż jestem dziekanem trzebińskiego dekanatu, do którego należą Płoki, liczba ich nie maleje. Widzi się tylko, w niektórych latach, większy czy mniejszy napływ pielgrzymów, lecz można powiedzieć, w ramach wyżej podanych. W taki Maryjny odpust Płoki wyglądają naprawdę na sanktuarium, bo takim rzeczywiście są w tym robotniczym regionie chrzanowskim. Górnicy i pracownicy hut, fabryk, elektrowni oraz ich rodziny to zazwyczaj ci pielgrzymi, którzy w Maryjną uroczystość odpustową w Płokach, otaczają jej obraz łaskami słynący.

Uroczystość Maryjna w Płokach obchodzona jest obecnie w dwóch etapach, a mianowicie: w sam dzień Narodzenia Matki Boskiej i w niedzielę po nim następującą. W sam dzień Narodzenia płocki kościół jest pełny wiernych. Można też zauważyć kolejki przy konfesjonalach. W niedzielę zaś po święcie Narodzenia Najśw. Maryi Panny wierni na głównej mszy św. zapełniają kościół i jego cmentarz. Sama uroczystość odpustowa jest podzielona i to samo można też powiedzieć o pielgrzymach. Skoncentrowanie w jednym dniu pielgrzymów uczyniłoby jeszcze liczniejszym ten tłum, jaki wypełnia i otacza płocki kościół w czasie Maryjnego odpustu. Masowy obecnie napływ pielgrzymów do Płok nie maleje, lecz przeciwnie w niektórych latach, zależnie od jakichś okoliczności nawet wzrasta.

**VII. Matka Boska Płocka w oczach dzisiejszego człowieka chrzanowskiego regionu. 1. Górnicy a Płocka Matka Boska.** Ludność parafii płockiej należy do klasy robotniczej. Tamtejszej ludności dają zatrudnienie fabryki i kopalnie węgla i galmanu w Trzebini-Sierszy. Trzeba jednak zaznaczyć, że zarówno Płoki jak i Czyżówka należące do parafii płockiej znajdują się zasadniczo w zasięgu kopalni „Siersza”. Ta właśnie kopalnia to najbliższy zakład pracy dla mieszkańców tamtejszej parafii. Płoccy parafianie to przeważnie górnicy, ale górnicy starzy, doświadczeni, bo przecież ta kopalnia „Siersza” istnieje od 1804 r.

Górnicy byli ludźmi wierzącymi i praktykującymi. Starali się bowiem codziennie rozmawiać z Bogiem. Edward Pietraszek tak pisze o górnikach obecnej kopalni „Siersza”: „Przed zejściem do kopalni odmawiali wspólnie modlitwę — początkowo m. in. w specjalnie na ten cel przeznaczonej izbie, tzw. szklarni, później w budynku cechowni. Modlitwy prowadził sztygar lub któryś ze starszych górników; od 1837 r. obowiązkiem ten przejął nauczyciel sierszańskej szkoły. Wspólna poranna modlitwa stanowiła zwyczaj górniczy...”<sup>83</sup> „Taka wspólna modlitwa, później już nie obowiązkowa trwała do I wojny światowej”.<sup>84</sup> Po takiej właśnie wspólnej rozmowie górników z Bogiem zjeżdżali oni do kopalni, każdy na swoją ścianę wydobywczą.

Górnicy sierszańscy czcili też swoją Patronkę św. Barbarę. W dniu poświęconym tej Patronce odprawiały się msze św. za górników. Wymieniony wyżej Edward Pietraszek tak pisze o tym w swej książce *Wiejscy Robotnicy Kopalni i Hut*: „W tym dniu odbywały się w Trzebini, Płokach, Nowej Górze i Tenczynku nabożeństwa, zamawiane na koszt puszki braterskiej”.<sup>85</sup> Autor książki wyżej podanej wymienia tylko te wyliczone kościoły, zapewne z pominięciem jeszcze innych, gdyż za cel swej pracy wziął tzw. „Klucz Myślachowicki Dóbr Tenczyńskich”. Górnicy więc z Płok szli rokrocznie w uroczystość swej Patronki do swego kościoła parafialnego na mszę św. Tą mszę św. w dniu 4 grudnia zamawiają oni do dnia dzisiejszego i również ten czy ów górnik poczuwa się wziąć w niej udział, gdyż zdaje sobie sprawę, że ona odprawiona przed obrazem Matki Boskiej płockiej jest też za niego ofiarowana.

Takie było ustawienie religijne górników parafii płockiej w XIX wieku i ich zainteresowanie i troska o ich kościół. Pod koniec

<sup>83</sup> E. Pietraszek, *Wiejscy Robotnicy...*, s. 47.

<sup>84</sup> tamże, s. 100.

<sup>85</sup> tamże, s. 60.



tamtego wieku, za ks. prob. Bodurkiewicza górnicy z Płok sprawili do swego kościoła: „pająk, który wisiał na środku kościoła, sztandar z wizerunkiem św. Barbary, balaski żelazne przed wielkim ołtarzem”.<sup>86</sup> „Górnicy z gminy Lgota w 1890 r. sprawili piękny sztandarek z czerwonej materii z obrazem św. Barbary”.<sup>87</sup> Górnicy parafii Płoki byli więc zainteresowani potrzebami swego kościoła. Zależało im, jak widać z ich ofiar, by kościół Najsw. Maryi Panny był wyposażony w potrzebne rzeczy. Zdawali sobie też zapewne sprawę z tego, że ich kościół nawiedzają ludzie z całej ziemi chrzanowskiej, a więc z tego też powodu nie może ukazywać pielgrzymom rażących braków. Dla ich usunięcia dawali ofiary ze swych małych zarobków kopalnianych.

Górnicy byli ludźmi wierzącymi i jako tacy musieli też być czcicielami Matki Najsw. z płockiego obrazu. Nie brakowało ich zapewne na uroczystościach Maryjnych w Płokach i dzisiaj ich też tam nie brakuje. Oni lubią tłum ludzi. W tym tłumie, w tej masie pielgrzymów w Płokach, z okazji Narodzenia Matki Boskiej, duży procent stanowią mężczyźni, a więc górnicy i robotnicy chrzanowskiego regionu, który można śmiało nazwać robotniczym regionem. Oni idą i jadą na te Maryjne uroczystości do Płok jako prawdziwi pielgrzymi. Biorą udział we mszy św., w procesji z Najsw. Sakramentem. Oni więc dobrze wiedzą o Matce Najsw. z Płok. Ona też wie o nich bo w kopalniach i fabrykach ziemi chrzanowskiej nie ma takich awarii, które pociągałyby za sobą większe ofiary z ludzi. Można powiedzieć, że górnicy i pracownicy regionu chrzanowskiego potrafią się dogadać ze swoją Płocką Matką. Można więc ją śmiało nazwać: Matką górników i robotników chrzanowskiego regionu.

**2. Matka spraw beznadziejnych.** Drzwi do sanktuarium Maryjnego w Płokach nie mogą się zamknąć dla ludzi po zakończeniu odpustowych uroczystości. Ludzie czują potrzebę tam pójść i przychodzą wciąż, chociaż pojedynczo a nie masowo. Nie ma po prostu tygodnia, jak mówi obecny płocki proboszcz ks. Stanisław Jałocha, by ktoś z poza parafii nie przyszedł przed obraz Maryi słynącej Łaskami. Przychodzą zaś tam, jak mówi ks. proboszcz w sprawach beznadziejnych. Wedle wypowiedzi ks. prob. Jałochy „dużo chorych odwiedza obraz Matki boskiej już w końcowym stadium ich choroby”. Ci chorzy szukają jeszcze w Płokach, jeśli nie uzdrowienia, to przynajmniej pociechy i siły do cierpliwego zniesienia choroby dającej się im dobrze we znaki cierpieniami duchowymi i fizycznymi.

<sup>86</sup> Kronika Parafii Płoki, s. 7.

<sup>87</sup> tamże, s. 9.

Długotrwały deszcz czy susza też sprowadza ludzi, ale już w jakichś grupach, do cudownego obrazu Matki Boskiej w Płokach.

Matury, czy egzaminy wstępne na wyższe uczelnie też ukazują młodzieży czekającą na nich Matkę Najsw. w płockim obrazie.

Obecny ks. proboszcz płocki wspomina też, że ludzie przynoszą dla łaskami słynącego obrazu wota, wprawdzie mniej cenne w ujęciu materialnym, ale wielce wartościowe w ujęciu duchowym, wszak w nich jest wiara, miłość i wdzięczność względem Tej, dla Której je składają.

Ks. proboszcz Jałocha mówi jeszcze, że w każdym tygodniu jest jakaś msza św. z poza parafii i zawsze z dopiskiem: „Przed cudownym obrazem”. Intencje w swej treści różnią się wielce od tych jakie odprawia się w okolicznych parafiach Płok. Podczas, gdy w sąsiednich parafiach Płok odprawia się przeważnie msze św. za dusze zmarłych, to w sanktuarium Maryjnym chrzanowskiego regionu należą one do rzadkości. Intencje, jakie wierni zamawiają przed obrazem łaskami słynącym w Płokach, są w swej treści raczej błagalne. Oto niektóre z nich: „O zdrowie i trzeźwość dla męża”, „o nawrócenie z nałogu pijaństwa”, „o nawrócenie”, „o opiekę nad sierotami”, „o zmianę na lepsze” „o zgodę w rodzinie”, „o łaskę wiary i zmianę życia”, „o zdrowie”, „o deszcz”, „o pogodę”. Ludzie powierzają Matce Najsw. w Płokach, jak widać z przytoczonych intencji, rzeczywiście trudne sprawy, w niejednym wypadku dla człowieka po prostu beznadziejne... To wszystko świadczy, że Matka Najsw. czczona w płockim obrazie cieszy się wielkim zaufaniem u ludzi z chrzanowskiego regionu, a także dalszych i dlatego powierzają Jej tak trudne do rozwiązania sprawy występujące w ich życiu. W oparciu o to, co wyżej powiedziałem nie zawahałbym się nadać Matce Najsw. czczonej w płockim obrazie tytułu: „Opiekunka ludzi w beznadziejnych sprawach”.

**3. Patronka trzebińskiego dekanatu.** Z dniem pierwszego lipca 1971 r. powstał nowo utworzony trzebiński dekanat. Ta nowa jednostka kościelna umieściła na dekanalnej pieczęci, w jej środku, obraz Matki Płockiej. Napis na tej pieczęci ma następujące brzmienie: „Dziekan dekanatu trzebińskiego”, pod wizerunkiem Najsw. Maryi Panny podpis: „Matka Boska Płocka”. Nowo utworzony trzebiński dekanat zaznaczył w ten sposób, że Matkę Boską Płocką, której sanktuarium znajduje się na jego terytorium, wybrał sobie na swoją Patronkę. Zresztą tak uczynić wypadało.

Patronat Matki Boskiej Płockiej nad trzebińskim dekanatem ciąga za sobą pewne życiowe konsekwencje. Troska o to płockie sanktuarium Maryjne spada tym samym na cały dekanat trzebiński.

Dekanalne duchowieństwo musi służyć swoją kapłańską posługą w sanktuarium jak: spowiedzią, kazaniami, by pielgrzymi mogli zaznać przy cudownym, plockim obrazie tego, czego tam niejednokrotnie szukają tj. podejścia, zbliżenia się do Pana Boga. Kapłani pracujący w trzebińskim dekanacie muszą się więc stać pomocnikami Maryi.

Jakąś konsekwencję z Patronatu Matki Boskiej nad trzebińskim dekanatem muszą wyciągnąć również i wierni zamieszkujący jego terytorium. Trzeba im starać się spotkać ze swoją Patronką, a więc iść do Niej rokrocznie i to indywidualnie lub zbiorowi, w dekanalnych pielgrzymkach: chorych, matek ze swoimi małymi dziećmi, ludzi starszych, młodzieży, dzieci szkół podstawowych. Mieszkańcy więc trzebińskiego dekanatu winni być częstymi pielgrzymami u Tej, która patronuje im i całemu chrzanowskiemu regionowi.

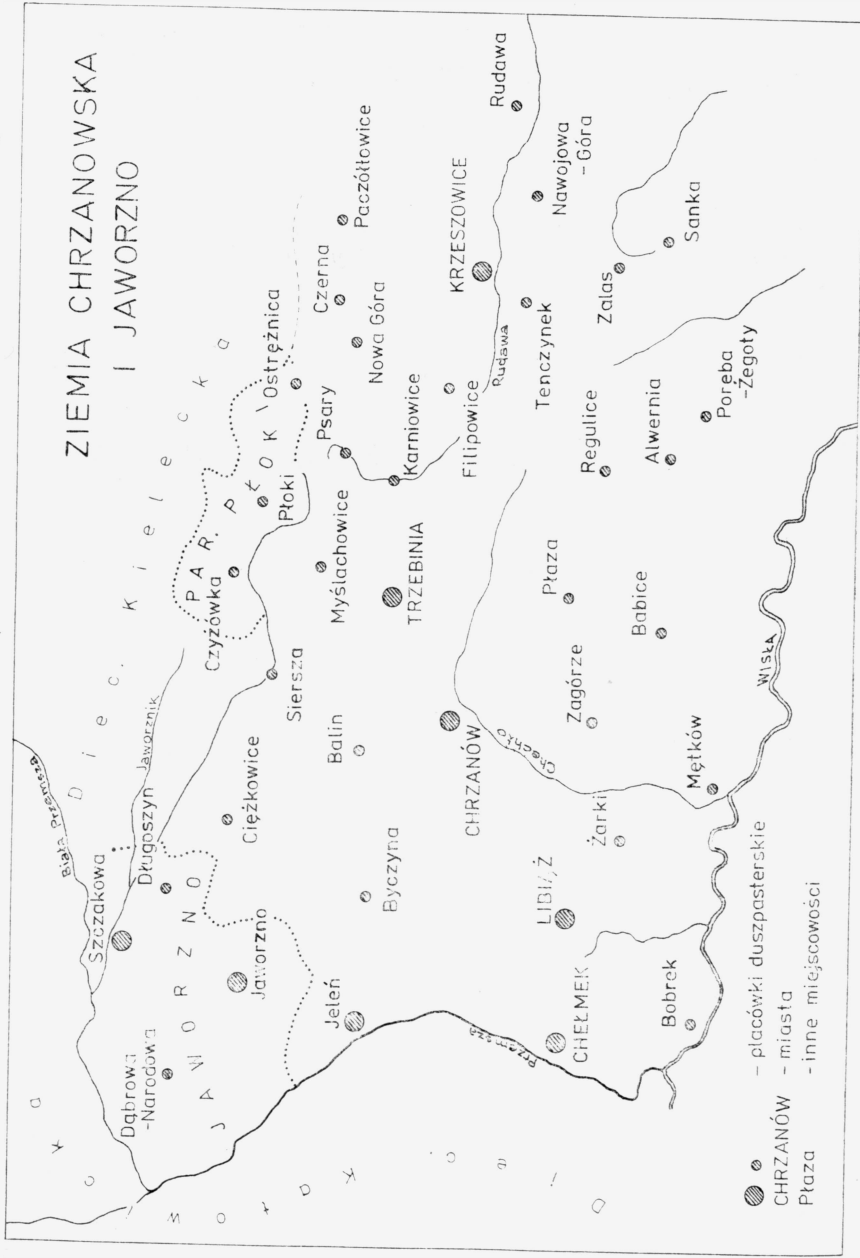
Ziemia chrzanowska jest obficie ubogacona przez Stwórcę dobrami materialnymi zwłaszcza tymi, które są ukryte w jej wnętrzu. Nie brak jej też dóbr natury duchowej, jak starych parafii z pięknymi kościołami, a wśród nich jednego w Płokach, gdzie jest Maryjne sanktuarium z Jej obrazem słynącym od wieków łaskami i cudami.

#### BIBLIOGRAFIA

1. Wizytacje Biskupie z lat: 1598, 1602, 1611, 1617, 1648, 1728, 1748; Wizytacje Kapitulne z lat: 1601, 1663, 1703, 1748, 1783.
2. Akta Korespondencyjne z lat 1791—1908.
3. Księgi Metrykalne parafii Płoki.
4. Księgi ogłoszeń parafialnych Płok i sąsiednich parafii.
5. Księga Pamiątkowa Płok.
6. J. Długosz, *Liber Beneficiorum*, T. II.
7. Notificationes e Curia Principis Episcopi Cracoviensis 1893 VII Nr 2544 *Miscellanea Historica* s. 114—120.
8. *Ellenchus diec. krak.* od 1902 r.
9. A. Bielański, *Pomniki Dziejowe Polski*, Warszawa 1960.
10. J. Kleszczyński, *Spis ludności Diecezji Krakowskiej z 1787 r.*, Kraków 1894.
11. T. Ladogórska, *Studium nad zaludnieniem Polski XIV w.*, Wrocław 1958.
12. T. Gromnicki, *Świątynie w Polsce*, Kraków 1908.
13. A. Grabowski, *Kraków i jego okolice*, Kraków 1900.
14. R. Grodecki, K. Lepszy, J. Feldman, *Kraków i Ziemia Krakowska*, Lwów 1934.
15. J. Pęcowski, *Historia Trzebini*, 1942 (manuskrypt)
16. J. Pęcowski, *Chrzanów*, 1934.

17. J. Kracik, *Biblioteki Parafialne a Prywatne. Księgozbiory Duchowieństwa. Dekanat Nowa Góra XVII—XVIII wieku, „Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne”* [1976] s. 249—271.
18. J. Motyka, *Kasztelania Chrzanowska*, Muzeum w Chrzanowie 1976.
19. S. Polaczek, *Powiat Chrzanowski w Wielkim Księstwie Krakowskim*. Kraków 1914.
20. *Ziemia Chrzanowska i Jaworzno*, Kraków 1969.
21. E. Pietraszek, *Wiejscy Robotnicy Kopalń i Hut*, Wyd. PAN 1966.
22. *Myślachowice Gromada w Powiecie Chrzanowskim*, Kraków 1935.
23. J. Szablowski, *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, Kraków 1952.
24. T. Dobrowolski, *Sztuka Polska*, Kraków 1974.
25. K. Estreicher, *Historia Sztuki w Zarysie*, Kraków 1973

# ZIEMIA CHRZANOWSKA I JAWORZNO



- - placówki duszpasterskie
- - miasta
- - inne miejscowości

Mapę wykonał inż. Zygmunt Błaszak.